



ISSN-1641-8107

SAPER

www.saper.com.pl

PISMO STOWARZYSZENIA SAPERÓW POLSKICH

Nr 4(40) 2011

WARSZAWA

ROK XI



Kwartalnik
dofinansowano
z dotacji
Ministerstwa
Obrony
Narodowej

Wręczenie sztandaru
Foto: Edyta Szura

FOTOKRONIKA



Wizyta Zarządu Głównego Stowarzyszenia Saperów Polskich w Inowrocławiu Seminarium popularno-naukowe



Redaguje zespół: płk dr Wiesław L. Ząbek (red. nac.), tel. (22) 6/870 544, 612 81 91; płk mgr Kazimierz Niciński (z-ca red. nac.); mgr Tadeusz Ekiert (red. techn.); płk dr Bogusław Saganowski (sekr. red.), tel. (22) 611 89 16; płk mgr Adam Stasiński (red. ds. kontaktów z mediami); mjr Janusz Kiwerski (red. ds. kontaktów z korespondentami), tel. (22) 614 07 13; Alina Małgorzata Nowacka (fotoreporter).

Zespół Programowo-Wydawniczy: gen. bryg. dr hab. Stefan Władysław, kmr dypl. Andrzej Walor, płk dypl. Grzegorz Misiak, płk mgr Mirosław Karasek, płk mgr Wiesław Misztal, ks. płk mgr Krzysztof Wylężek, płk dr Wiesław Leszek Ząbek

Adres Redakcji: ul. 11 listopada 17/19 bl. 1, p.104, 03-446 Warszawa, tel. (22) 6/872 346, e-mail: redakcja-saper@o2.pl, www.saper.com.pl

Wydawca: Stowarzyszenie Saperów Polskich. Pismo "Saper" jest biuletynem wewnętrznym SSP.

Przygotowanie do druku: PAT Nakład: 700 egz.

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania zmian i skrótów w nadsyłanych materiałach. Artykułów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Materiały prosimy przysyłać na dyskietkach, płytach CD, bezpośrednio pocztą internetową - e-mail: redakcja-saper@o2.pl lub ze strony www.

OD REDAKCJI

Szanowni Czytelnicy!

Kolejny 40. numer kwartalnika „SAPER”, oscyluje wokół dwóch zasadniczych wydarzeń, które mimo odrębności, wirtualną kłamrą spajają dwa odrębne tematy: otwarte posiedzenie Zarządu Głównego SSP z bogatą oprawą seminarium pt. „Rola Stowarzyszenia Saperów Polskich w działalności społeczno-wychowawczej i edukacyjnej w środowiskach szkolnych i edukacyjnych” z programem zaprezentowanym przez 2. inowrocławski pułk inżynieryjny im. gen. Jakuba Jasińskiego w Inowrocławiu oraz renesans naszej „Wrocławskiej Inżynieryjnej”, ukoronowaniem czego była uroczystość wręczenia sztandaru Centrum Szkolenia Wojsk Inżynieryjnych i Chemicznych im. gen. Jakuba Jasińskiego we Wrocławiu.

W aktualnym numerze prezentujemy także dorobek naszych terenowych kół SSP i oddziałów wojsk inżynieryjnych, w zakresie popularyzowania tradycji oręża polskiego i jednostek saperskich. Szczególnie polecamy uwagę czytelnika artykuł pióra kol. Andrzeja Szutowicza. Rozkoszy intelektualnej może dostarczyć lektura eseju mojego znakomitego redakcyjnego kolegi płka Kazimierza Nicińskiego Morska bryza...

Tradycyjny dział **Jubileusze** to wywiad z nestorem saperów gen. bryg. Zdzisławem Barszczewskim i 70. rocznica urodzin prof. Jana Marszałka. Jestem przekonany, iż prezentowany numer SAPERA, spotka się z życzliwą oceną i zainteresowaniem.

redaktor naczelny
Wiesław L. Ząbek



SPIS TREŚCI

OKŁADKA A - Wręczenie sztandaru CSWInż. i Chem.
OKŁADKA B - Wizytwa ZG SSP w Inowrocławiu

OD REDAKCJI - SPIS TREŚCI s. 1
Temat z okładki - Wręczenie sztandaru CSWInż. i Chem. s. 1

MISJE POKOJOWE

Sukces piechoty i saperów - *Dariusz Guzenda* s. 2

Z ŻYCIA WOJSK INŻYNIERYJNYCH

Narad szefa Wojsk inż. WL - *Dariusz Urban* s. 3
Ćwiczenia rotacyjne - *Marek Fojutowski* s. 3
Wrocławskie Centrum ma sztandar - *Edyta Szura* s. 4
Rozmowa z gen. Zdzisławem Barszczewskim - *Edyta Szura* s. 5
Renesans wrocławskiej inżynieryjnej - *Wiesław Ząbek* s. 6-7
Urokliwe Kujawy - *Wiesław Ząbek* s. 8-9

SAPERSKIE FORUM

Na kujawskiej ziemi - *Marika Reszewska* s. 9

SAPERSKIE SPOTKANIA

Morska bryza na saperski jubileusz - *Kazimierz Niciński* s. 10-11

Z KART HISTORII

Patron saperów - *Andrzej Szutowicz* s. 12-13

JUBILEUSZE

70 lat płk. prof. dr. hab. Jana Marszałka - *Ireneusz Winnicki* s. 14

WIGILIJNE SPOTKANIA

Wigilia w Kazuniu - *Andrzej Górka* s. 15

INFORMACJE

Posiedzenie Prezydium Zarządu Głównego s. 16
Recenzja książki W.A.Czarneckiego - *Zdzisław Barszczewski* s. 16

OKŁADKA C - Posiedzenie ZG SSP

OKŁADKA D - Wręczenie sztandaru CSWInż.iChem.

Temat z okładki

Wręczenie sztandaru CSWInż.iChem.

„Polskie chorągwie i sztandary rozslawiali na polach bitewnych i w obronie polskich granic: wojowie, rycerze, jazda, powstańcy, żołnierze wojen światowych, a także sławią je współcześnie żołnierze Wojsk Lądowych w realizowanych zadaniach sojuszniczych i mandatowych.

Na sztandary jednostek Wojsk Lądowych wpisane są najcenniejsze karty oręża, imiona bohaterów i wielkich dowódców.

Posiadanie przez jednostkę wojskową sztandaru, to wielki zaszczyt i honor, to także wielkie zobowiązanie wobec Ojczyzny.

Jemu to oddają honory prezydenci i najwyżsi stopniem wojskowi, chylą głowy wielcy tego świata, a także zwykli ludzie”.

(fragment wystąpienia
dowódcy Wojsk Lądowych podczas uroczystości
wręczenia sztandaru CSWInż.iChem.
we Wrocławiu w dniu 2.12.2011 r.)



**Spokojnych
i szczęśliwych Świąt
Bożego Narodzenia
wszystkim
Czytelnikom
„SAPERA”
życzy
Prezes SSP
gen. bryg.
Bogusław Bębenek
oraz Redakcja**

Sukces piechoty i saperów

Żołnierze Polskich Sił Zadaniowych zlikwidowali największy jak dotąd skład amunicji w Prowincji Ghazni.

3 grudnia Afgańskie Regionalne Centrum Dowodzenia i Koordynacji (ARCDK) w Ghazni przekazało polskim żołnierzom informację na temat składu amunicji. Do ARCDK zgłosił się mieszkaniec prowincji. Poinformował, że w Dystrykcie Ghazni znajduje się skład pocisków i amunicji strzeleckiej.

Jest to rejon odpowiedzialności Zgrupowania Bojowego „Alfa” (ZBA). Dowódca „Alfy”, ppłk Dariusz Kryński, sprawę potraktował niezwykle poważnie.

Natychmiast wysłał tam Patrol Szybkiego Reagowania (QRF), w którym znaleźli się też specjaliści z Grupy Inżynieryjnej oraz Zespołu Rozpoznania Środków Walki – WIT (Weapon Intelligence Team). Razem z Polakami na miejsce pojechali również afgańscy policjanci. Okazało się, że we wskazanym rejonie kryje się potężne składowisko pocisków i amunicji, tzw. „Weapon Cache”, którego wielkość zaskoczyła nawet przybyłych na miejsce żołnierzy. Obok uzbrojenia sprzed ponad dwudziestu lat znaleziono też znacznie nowszą i świetnie zachowaną amunicję różnego kalibru produkcji między innymi hiszpańskiej, irańskiej, bułgarskiej i chińskiej. Zasoby znalezione przez Polskie Siły Zadaniowe w Afganistanie mogły służyć Talibom do konstruowania improwizowanych ładunków wybuchowych (IED) i ostrzału baz wojsk koalicji.

Po przybyciu na miejsce żołnierze z patrolu zabezpieczyli teren. Następnie do pracy przystąpili saperzy i specjaliści z WIT-u. Wydobyli z magazynów starej poradzieckiej bazy rakiety, pociski moździerzowe i amunicję różnego kalibru. Trzeba je było dokładnie policzyć, opisać i sporządzić dokumentację znaleziska. Ze względów bezpieczeństwa skład należało natychmiast zniszczyć. Śmiercionośnego ładunku było

jednak tak dużo, że prace saperów trwały aż trzy dni. Do zniszczenia składu zużyto około 500 kg materiałów wybuchowych.

Jak oceniają żołnierze z WIT, całość znaleziska ważyła ponad 6,5 tony. W składzie znajdowało się prawie 3000 szt. pocisków, amunicji i zapalników, które wysadzano w 10 partiach. W składzie znaleziono:

- 22 pociski raketowe kalibru 122 mm,
- 10 irańskich pocisków raketowych kalibru 107 mm,
- ponad 200 szt. bułgarskich i chińskich granatów moździerzowych kalibru 120 mm,
- 26 hiszpańskich granatów moździerzowych kalibru 92 mm,
- ponad 20 szt. granatów moździerzowych kalibru 82 mm,
- ponad 100 pocisków kalibru od 125 mm do 68 mm,
- 60 pocisków do ręcznych wyrzutni raketowych kalibrów 75 i 73 mm,
- 60 szt. zapalników do min, pocisków artyleryjskich i granatów moździerzowych,
- prawie 80 min przeciwpancernych i przeciwpiechotnych,
- prawie 2000 szt. amunicji strzeleckiej różnych kalibrów.

Likwidacja tak dużego składu stanowi cios dla Talibów, którzy pozbawieni zostali dużej części materiałów mogących służyć do ataków na wojska koalicji.

*Tekst: kpt. Dariusz Guzenda
Szef Sekcji Informacyjno – Prasowej
X Zmiany Polskiego Kontyngentu Wojskowego.
Foto: Zespół Bojowy „Alfa”*



Narada Szefa Wojsk Inżynieryjnych Wojsk Lądowych

W dniach 07-08 listopada 2011r. 2. Mazowiecki Pułk Saperów w Kazuniu Nowym, dowodzony przez pułkownika Adama Przygodę, gościł uczestników Narady Szkoleniowo-Metodycznej z Dowódcami Jednostek Wojsk Inżynieryjnych Wojsk Lądowych i Szefami Wojsk Inżynieryjnych ZT/B.

Narada zorganizowana i prowadzona przez Szefa Wojsk Inżynieryjnych Wojsk Lądowych pułkownika Daniela Króla przebiegała pod hasłem: „Kierunki rozwoju Wojsk Inżynieryjnych Wojsk Lądowych w aspekcie nowych potrzeb współczesnego pola walki”.

Głównym celem narady było omówienie i analiza bieżących problemów szkoleniowo – metodycznych występujących na szczeblu oddziału i pododdziału wojsk inżynieryjnych oraz wprowadzanie zmian organizacyjno – etatowych.

W pierwszej części narady uczestnicy w swoich wystąpieniach skupili się na omówieniu zmian organizacyjno – etatowych w strukturach pododdziałów wojsk inżynieryjnych, ich wpływie na realizację szkolenia jak również formowanie komponentów inżynieryjnych kolejnych zmian PKW. Oceniono i przedstawiono wnioski z realizacji bardzo poważnego zadania na lata 2011/2012, jakim jest oczyszczanie dużych powierzchni.



Druga część narady przebiegała pod hasłem: szkolenia, doskonalenia zawodowego, planowania oraz realizacji celów SZ NATO. Na zakończenie narady Szef Wojsk Inżynieryjnych Wojsk Lądowych pułkownik Daniel Król na podstawie przedstawionych wnio-

sków oraz omówionych zagadnień dokonał oceny realizacji zadań w 2011r oraz wyznaczył kierunki do działalności w 2012r.

mjr Dariusz Urban



Ćwiczenia rotacyjne

Na podstawie zbiorczego wykazu wojskowych ćwiczeń rotacyjnych żołnierzy Narodowych Sił Rezerwowych w dniu 12.09.2011r. 44 żołnierzy rezerwy zostało

powołanych do odbycia ćwiczeń na stanowiskach służbowych zgodnie z posiadanymi specjalnościami wojskowymi. 43 żołnierzy będzie się szkoliło w batalionie budowy mo-

stów, a 1 oficer – lekarz w Ambulatorium z Izłą Chorych.

Żołnierze Narodowych Sił Rezerwowych, którzy zostali wyznaczeni na stanowiska służbowe w kompanii mostowej i w kompanii montażowej od 12 – 28 bm. będą doskonalili umiejętności obsługi maszyn i urządzeń stosowanych przy budowie mostów z konstrukcji składanych oraz mostów niskowodnych. Zostaną zapoznani z przygotowaniem do pracy baterijnego urządzenia do wbijania pali pod podpory płaskie i podpory przestrzenne. Ponadto będą uczyli się przygotowania elementów mostowych, obsługi traka oraz elektronarzędzi stosowanych do zmechanizowanej obróbki drewna. Będą ćwiczyli także montaż odcinka mostu składanego z konstrukcji DMS65 oraz podpory SPS 69P. W ramach odbywanych ćwiczeń po wstępnym przeszkoleniu żołnierze NSR będą 8 osobowymi grupami kierowani na budowę mostu na stawku w Parku Solankowym w Inowrocławiu. Będą mieli okazję praktycznego doskonalenia swoich umiejętności i zdobycia doświadczenia tak ważnego przy budowie obiektów mostowych.

*Oficer prasowy
Marek Fojutowski*



Wrocławskie Centrum ma sztandar

2. grudnia br. odbyło się uroczyste nadanie sztandaru dla Centrum Szkolenia Wojsk Inżynieryjnych i Chemicznych im. gen. Jakuba Jasińskiego we Wrocławiu.

Ceremonia rozpoczęła się o godzinie 10.00 od Mszy Świętej w Bazylice Mniejszej p. w. Św. Elżbiety we Wrocławiu, którą celebrował biskup polowy WP Józef Guzdek. W swojej homilii biskup odwołał się do Ewangelii wg Św. Mateusza. Podkreślał w niej wielokrotnie, że żołnierze Wojska Polskiego nawet dzisiaj, pełniąc służbę na misjach stabilizacyjnych jak i pokojowych, odwołują się do najwyższych wartości wypisanych złotymi literami na sztandarze – BÓG, HONOR, OJCZYŻNA. Po mszy odbył się wspaniały koncert Orkiestry Reprezentacyjnej Wojsk Lądowych pod kierunkiem kapelmistrza mjra Mariusza Dziubka z udziałem chóru i wrocławskich solistów.

Następnie już na Placu Gołębim w Rynku Wrocławia odbyło się oficjalnie wręczenie sztandaru. Uroczystość zaszczytli swoją obecnością goście honorowi w tym: przedstawiciel Prezydenta RP oraz Ministra Obrony Narodowej Dowódca Wojsk Lądowych generał broni Zbigniew Głowienka, Szef Inżynierii Wojskowej WP generał brygady Bogusław Bębenek, Szef Zarządu Analiz Wywiadowczych SG WP generał brygady Marek Olbrycht, przedstawiciel Szefostwa Obrony przed Bronią Masowego Rażenia SG WP pułkownik Bogusław Kot, biskup polowy Wojska Polskiego Józef Guzdek, Wojewoda Dolnośląski i zarazem przewodniczący Społecznego Komitetu Fundatorów Sztandaru Aleksander Marek Skorupa, Wiceprezydent Wrocławia Wojciech Adamski, Przewodniczący Rady Miejskiej Wrocławia Jacek Ossowski oraz Dyrektor Departamentu Marszałka Województwa Dolnośląskiego Marcin Szuchta. Po przyjęciu meldunku przez dowódcę Wojsk Lądowych gen. broni Zbigniewa Głowienkę, głos zabrał komendant Centrum płk Andrzej Dutka, który na wstępie powitał wszystkich zgromadzonych gości.

Szanowni Państwo, sztandar stanowi dar społeczności Dolnego Śląska, a sama ceremonia jego wręczenia jest uhonorowaniem wysiłku i olbrzymiej pracy członków Społecznego Komitetu Fundatorów Sztandaru, którzy są współtwórcami dzisiejszej uroczystości - powiedział Komendant Centrum pułkownik Andrzej Dutka.

Osobami odgrywającymi szczególną rolę podczas uroczystości wręczenia sztandaru byli rodzice chrzestni. Tej ważnej roli podjęła się Dama Orderu Virtuti Militari Pani Joanna Domaszewska oraz Dyrektor Wydziału Bezpieczeństwa Dolnośląskiego Urzędu Wojewódzkiego, a jednocześnie były Komendant Wyższej Szkoły Oficerskiej Inżynierii Wojskowej generał brygady Józef Rzemien.

Kolejnym punktem uroczystości było wbicie w drzewiec sztandaru gwoździ przez gości honorowych i przedstawicieli fundatorów oraz dokonanie wpisu na Akcie Ufundowania Sztandaru. Symboliczne uderzenie młotkiem w wygrawerowany gwóźdź stanowi nawiązanie do tradycji polskiego ceremoniału wojskowego. Pozostający w drzewcu gwóźdź każdego wbijającego stanowi trwałą pamiątkę dla wielu żołnierskich pokoleń.

Następnie rodzice chrzestni poprosili biskupa polowego WP Józefa Guzdkę, przedstawiciela ordynariatu ewangelickiego ks. ppłka Andrzeja



Fobera oraz przedstawiciela ordynariatu prawosławnego ks. ppłka Aleksandra Konachowicza o poświęcenie sztandaru.

Uczestnicy uroczystości, a zwłaszcza kadra i pracownicy Centrum, z zainteresowaniem wysłuchali przemówienia Dowódcy Wojsk Lądowych gen. broni Zbigniewa Głowienki, który w ciepłych słowach i z uznaniem mówił o osiągnięciach jednostki, zarówno na terenie Wrocławia, Dolnego Śląska, jak i arenie międzynarodowej. W swojej wypowiedzi zwracał uwagę na szczególną rolę Centrum w strukturze Wojsk Lądowych oraz w systemie doskonalenia specjalistów wojsk inżynieryjnych i chemicznych, a także szkolenia żołnierzy służby przygotowawczej do Narodowych Sił Rezerwowych.

Sztandar jest symbolem sławy wojennej i tradycji oraz wierności, honoru i męstwa. Na stronie głównej płata, pośrodku krzyża kawalerskiego w czerwonym kręgu znajdują się dwie gałązki wawrzynu, ułożone w kształcie wieńca otwartego w górnej części. Pośrodku wieńca jest wizerunek białego orła z głową zwróconą do drzewca. Pomiędzy ramionami krzyża kawalerskiego umieszczone są złote wieńce wawrzynu, a w ich polach złote litery będące inicjałami Centrum. Na stronie odwrotnej płata, pośrodku krzyża kawalerskiego, znajduje się także wieniec wawrzynu z umieszczonym, w środku złotym napisem „BÓG, HONOR, OJCZYŻNA”. Pomiędzy ramionami krzyża są umieszczone cztery wieńce wawrzynu, a w ich płatach znajduje się: odznaka Szkoły Podchorążych Saperów i odznaka Szkoły Gazowej, a także herb województwa dolnośląskiego oraz herb miasta Wrocław.

Uroczystość zakończyła się prezentacją sztandaru i defiladą.

Tekst i zdjęcia: Edyta Szura



Odczuwam wielkie zadowolenie

Rozmowa z gen. bryg. w st. spocz. Zdzisławem Barszczewskim

Panie Generale, przekracza Pan bramę Centrum Szkolenia Wojsk Inżynieryjnych i Chemicznych im. gen. Jakuba Jasińskiego. Co Pan odczuwa?

Odczuwam wielkie zadowolenie, że wojska inżynieryjne i chemiczne mają wreszcie swoje Centrum i kompleks koszarowy przy ulicy Obornickiej 108, po latach stagnacji, a raczej degradacji, tętni już życiem wojskowym, szkoleniowym oraz zaczyna się remontować infrastrukturę, która, co tu dużo mówić, za kilka lat popadłaby w ruinę. Nie bez znaczenia jest również fakt, że Centrum może spełniać, obok działalności szkoleniowej, również swego rodzaju funkcję badawczo-doświadczalną w zakresie wprowadzania nowych rozwiązań w sztuce i technice inżynieryjno-saperskiej, a także chemicznej, stosownie do potrzeb wykonywania zadań, w zakresie swoich specjalności, w nowych uwarunkowaniach i wyzwaniach współczesności.

Gdy zaczynał Pan generał pracę w WSOWInż., jakie postawił sobie cele?

Zacznijmy może od tego, co Uczelnia sobą przedstawiała. Otóż: kształcono w niej podchorążych, na poziomie wyższym, dla potrzeb wojsk inżynieryjnych i komunikacji wojskowej (dla jednostek kolejowych i drogowych) oraz dla jednostek budowy lotnisk; szkolono kadetów w ramach Szkoły Chorążych Wojsk Inżynieryjnych i Komunikacji Wojskowej o profilach podobnych jak podchorążych; szkolono podchorążych rezerwy w ramach Szkoły Oficerów Rezerwy (SOR), przekształconej w Szkołę Podchorążych Rezerwy (SPR); szkolono również oficerów na różnych kursach: Wyższym Kursie Doskonalenia Oficerów (WKDO), kursach przeszkalanania oficerów (KPO), kursach przeszkolenia specjalistycznego (KPS) i innych, w zależności od potrzeb. Stale szkolonych było około 1300 oficerów, podchorążych i podchorążych rezerwy oraz kadetów.

Niezależnie od procesu dydaktycznego realizowano również działalność naukowo-badawczą, głównie dla potrzeb wojsk inżynieryjnych i komunikacji wojskowej oraz uczelni, a także na rzecz gospodarki narodowej.

Głównymi celami, jakie sobie postawiłem po przyjęciu obowiązków komendanta uczelni w kwietniu 1974 r., zawartymi w „Planie rozwoju WSOWInż. na lata 1974 – 1980”, było uczynienie Uczelni przodującą w Siłach Zbrojnych, sprawnie i na wysokim poziomie realizującą podstawowe swoje zadania szkoleniowo-wychowawcze i naukowo-badawcze, dobrze przygotowującą absolwentów do sprawnego dowodzenia plutonami w jednostkach wojskowych, podczas wykonywania zadań szkoleniowych, w czasie ćwiczeń z wojskami, prac i akcji w różnych uwarunkowaniach.

Sądzę, że z trudem udało się w ciągu trzech lat te cele osiągnąć i w następnych latach je doskonalić. Potwierdzały to liczne kontrole i inspekcje oraz pięciokrotne wyróżnienie WSOWInż w rozkazie (dyrektywie) MON, jako jednej z najlepszych uczelni wojskowych a także uzyskanie przez Uczelnię w 1978 r. zaszczytnego tytułu „Mistrza Gospodarności” wśród jedenastu WSO i licznych ośrodków szkolenia.

Na te osiągnięcia, przede wszystkim solidnie zapracowała bardzo dobra kadra Uczelni, dobrzy, a nawet bardzo dobrzy, podchorążowie i kadeci.

Dlaczego w 1990 r. zmieniono nazwę szkoły na Wyższą Szkołę Oficerską Inżynierii Wojskowej?

Pod koniec lat 80., kierownictwo MON podjęło decyzję o łączeniu niektórych wyższych szkół oficerskich. Zaczęto od połączenia Wyższej Szkoły Oficerskiej Wojsk Chemicznych stacjonującej w Krakowie z Wyższą Szkołą Oficerską Wojsk Inżynieryjnych we Wrocławiu i przeniesienie jej z Krakowa do naszego miasta nad Odrą. Połączoną szkołę początkowo planowano nazwać - Wyższa Szkoła Oficerska Wojsk Inżynieryjnych i Chemicznych. Ostatecznie, po dyskusjach



i różnych propozycjach przyjęto nazwę - Wyższa Szkoła Oficerska Inżynierii Wojskowej. W moim osobistym przekonaniu jest to właściwa nazwa, bo jest krótsza i z drugiej strony oddająca istotę działalności wojsk chemicznych, którą z powodzeniem można zaliczyć do inżynierii wojskowej.

Jak z perspektywy czasu postrzega Pan General obecny stan wojsk inżynieryjnych, jako wieloletni wychowawca i nauczyciel dzisiejszych dowódców i przed laty szef tych wojsk?

Jest to dla mnie bardzo trudne pytanie, bo już 18 lat jestem w stanie spoczynku i na bieżąco nie orientuję się dobrze w sytuacji Sił Zbrojnych RP, w tym także naszego rodzaju wojsk. Nie znana jest również doktryna czy też zamiar ich wykorzystania w ramach NATO. Dopiero na podstawie tej znajomości można by określić czy przeobrażenia w Wojsku Polskim i jego rodzajach wojsk są adekwatne do zamiaru ich wykorzystania w koalicyjnym układzie. Oczywiście jest, że wraz z restrukturyzacją polskiej armii i jej stałym zmniejszaniem, jeszcze w latach 90. z prawie czterystatysięcznej do stutysięcznej obecnie, również wojska inżynieryjne musiały ulec zmniejszeniu i to poważnemu. Czy ich stan obecny i wyposażenie odpowiadają przewidywanym potrzebom, trudno określić. Z rozmów ze swoimi wychowankami i dorywczego czytania prasy wojskowej można jedynie dokonać pewnych spostrzeżeń odnośnie wyposażenia wojsk inżynieryjnych w technikę i środki inżynieryjne. Otóż dokonano dużego postępu w zakresie wyposażenia w sprzęt do rozminowania, w: roboty, specjalne kombinizony ochronne dla saperów, nowsze wykrywacze min i wszelkich przedmiotów wybuchowych oraz inne urządzenia minersko-zaporowe. Wyposażenie to wymusiły potrzeby saperów wynikłe z ich działań w Iraku a zwłaszcza w Afganistanie. Natomiast w pozostałym sprzęcie i wyposażeniu inżynieryjnym nie zaszły poważniejsze zmiany.

Co prawda, na początku lat 90. dokonano dużego postępu w pracach badawczo-rozwojowych odnośnie opracowania i wykonania pewnych prototypów bardziej nowoczesnego sprzętu inżynieryjnego, ale czy obecny skromny budżet MON pozwoli na uruchomienie ich produkcji w niezbędnej ilości, pozostaje otwartym pytaniem?

*Fragment wywiadu red. Edyty Szury
z gen. bryg. Zdzisławem Barszczewskim
byłym komendantem WSOWInż.*

RENESANS WROCŁAWSKIEJ INŻYNIERYJNEJ...

Nie wiem czy stanowisko moje podzieli większość czytelników lub kolegów – saperów, nawet tych co ukończyli naszą „ALMA MATER”, ale zawsze ilekroć pada hasło wyjazdu do Wrocławia, ogarnia mnie wzruszenie, ekscytacja czekająca podróżą, pragnienie odwiedzenia miejsc, gdzie spędziliśmy najpiękniejsze lata naszej młodości...

Tak było i tym razem, kiedy w jesienne południe, 1 grudnia mknęliśmy słynną „gierkówką”, niegdyś dumą minionego czasu, dziś rozkopana i rozgrzebaną – jak większość polskich dróg – do Piotrkowa. Bez żalu pozostawiliśmy żaloszny obraz dawnej świetności na rzecz lokalnych, jeszcze nie modernizowanych dróg, by wydłużonymi „skrótami” dotrzeć do Wrocławia. Może tylko, te przykre doznania – Polski w budowie – przykrywały powstające jak grzyby po deszczu, wsporniki zajazdy, karczmy, chaty serwujące bogactwo polskiej kuchni. Imponuje kompleks biesiadny w Polichnie, wybudowany w stylu ludowym, z ponad tysiącletnim drzewem oliwnym w środku. Podobnie, bardzo pozytywne wrażenie, wywarł na nas kompleks gastronomiczno-hotelowy u Andrzeja Jaska, byłego sapersa, dziś podejmującego wyzwania i sprawdzającego się w gastronomii. [tak na marginesie, mamy wielu kolegów – saperów w tej branży]. I kolejne przeżycie, po przybyciu na ul. Obornicką, gdzie zostaliśmy zakwaterowani w odnowionym budynku byłego 1. batalionu podchorążych i gdzie powróciły wspomnienia...

Kiedy we wrześniu [26.09.1961r.], w rześkim, aczkolwiek nie pozbawionym chłodu poranku przekraczałem bramę Oficerskiej Szkoły Wojsk Inżynieryjnych nie przypuszczałem, iż jej ukończenie w 1964 r., będzie miało taki wpływ na moje życie.

Rodowód Wrocławskiej Inżynieryjnej datuje się od października 1944 r. kiedy rozkazem NDWP r. utworzono Oficerską Szkołę Saperską, natomiast decyzją nr 0109/0rg. z dnia 24 lipca 1946 r.

Oficerską Szkołę Saperów stacjonującą w Przemysłu przeniesiono do Wrocławia. Rozkazem Ministra Obrony Narodowej nr 0150 z 22 maja 1947 r. zmieniono nazwę szkoły na Oficerską Szkołę Inżynieryjno-Saperską, w lipcu 1951 r. na Oficerską Szkołę Inżynierii, a w 1953 r. na Oficerską Szkołę Wojsk Inżynieryjnych. Kolejna decyzja MON z 12 maja 1967 r. nadaje szkole status wyższej uczelni i nazwę Wyższa Oficerska Szkoła Wojsk Inżynieryjnych im. gen. Jakuba Jasińskiego. W wyniku reorganizacji Sił Zbrojnych, 1 października 1994 r., Wrocławską Inżynieryjną połączono z Wyższą Oficerską Szkołą Wojsk Zmechanizowanych im. Tadeusza Kościuszki, gdzie integralną częścią WSO było Centrum Szkolenia Inżynierii Wojskowej. Decyzją nr 105/MON Ministra Obrony Narodowej z dnia 22 kwietnia 2002 r. w ramach reorganizacji szkolnictwa wojskowego od 1 października 2002 roku utworzono Wyższą Szkołę Oficerską Wojsk Lądowych, gdzie wyodrębniono Wydział Inżynierii Wojskowej. Natomiast przy ul. Obornickiej 108 od 13 stycznia 2009 r. funkcjonuje powołane decyzją Ministra Obrony Narodowej Centrum Szkolenia Wojsk Inżynieryjnych i Chemicznych, które przejęło tradycje naszej wrocławskiej „ALMA MATER”. Centrum posiada możliwość szkolenia specjalistów wojsk inżynieryjnych w 23, a wojsk chemicznych w 11 specjalnościach.

Program uroczystości wręczenia sztandaru Centrum Szkolenia Wojsk Inżynieryjnych i Chemicznych, w dniu 2 grudnia 2011 r. był bardzo napięty. Rano o godz. 10.00 Msza św. celebrowana przez Biskupa Polowego **Józefa Guzdkę** w Bazylice pod wezwaniem św. Elżbiety. Wzruszająca homilia, otwartość i bezpośredniość spotkania po Mszy ze środowiskiem żołnierskim Ordynariusza Ordynariatu Polowego WP potęguje pozytywne doznania.

Po mszy niezapomniany koncert Reprezentacyjnej Orkiestry Wojsk Lądowych pod batutą kapelmistrza mjr. **Mariusza Dziubki**, któremu towarzyszył Chór i soliści wrocławscy. Wspaniały, bardzo ambitny repertuar, wzbogacała akustyka średniowiecznej świątyni.

I wreszcie główna uroczystość. Wręczenie sztandaru Centrum Szkolenia Wojsk Inżynieryjnych i Chemicznych na tzw. Rynku Gółbim przylegającym do Ratusza na Głównym Rynku Wrocławia, w przepięknej scenarii świątecznych dekoracji i ustawionych konstrukcji dla wieczornej transmisji uroczystości losowania par piłkarskich „Mundialu 2012” z Kijowa. Interesujące wystąpienie dowódcy Wojsk Lądowych gen. broni **Zbigniewa Głowienki**, który powiedział m.in. „Przed chwilą przeżywaliśmy wspólnie, uroczystą ceremonię wręczenia sztandaru dla Centrum Szkolenia Wojsk Inżynieryjnych i Chemicznych imienia generała Jakuba Jasińskiego. Jest w naszej Ojczyźnie rzeczą znamioną, że sztandar wojskowy stanowi dla każdego żołnierza, dla każdej społeczności wojskowej, a także społeczności cywilnej wymiar szczególnie. „Sztandar bowiem, jest znakiem jednostki wojskowej Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej. Jest on symbolem sławy wojennej oraz wierności, honoru i męstwa, których Ojczyzna wymaga od swoich



obywateli. Jest także zobowiązaniem każdego żołnierza, by go strzec i bronić do ostatniej kropli krwi". Sztafety z wizerunkiem orla białego symbolizowały zawsze „Tę, co nie zginęła...”. Na ich płatach widniało w całej historii i widnieje dzisiaj hasło: „Bóg, Honor i Ojczyzna”. Z tymi symbolami patriotyzmu związane są losy naszego żołnierza, jego wola walki, trud i poświęcenie dla Ojczyzny.”

Wzruszenie na twarzy komendanta CSWInż. i Chem. płk. **Andrzeja Dutki**, przyjmującego z rąk rodziców chrzestnych sztafety.

Duma, że oto odradza się nasza „ALMA MATER” po latach regresu i zastoju, wchłonięta niegdyś przez WOSWL, w odnowionej infrastrukturze, budynkach koszarowych i obiektach szkoleniowych, w przedstawieniu mentalności i stereotypów działania kadry dydaktyczno-wychowawczej. W rozmowie - komendant Centrum płk **Andrzej Dutka** - mówi bez ogródek. *Trzeba wszystko zmienić, wyrwać kadrę z letargu i zastoju, przebudować mentalność, zaszczepić świadomość, że sprostać nowym wyzwaniom, jakie stoją przed nami. Ale spokojnie – mówi z uśmiechem na twarzy. Wszystko powoli, etapami, a sukces będzie niedługo. Odrodzona „ALMA MATER”, wierzę, że taka będzie, w nowych uwarunkowaniach i odniesieniach, jakie narzucają wymogi współczesności.*

Wielka w tym zasługa płk. **Andrzeja Dutki** i jego najbliższych współpracowników, ale również Szefa Inżynierii Wojskowej gen. bryg. **Bogusława Bębenka**, który postawił przed Centrum ambitne zadania.

Po uroczystości raut w pięknej scenarii Sali na Ratuszu, koleżeńskie rozmowy, spotkanie z nestorem saperów - gen. **Zdzisławem Barszczewskim** i liczne, gdyż stanowiliśmy zwartą, zintegrowaną grupę, toasty „Za Saperów”.

Wyjątkowa okazja do spotkania z kolegami z 1. kompanii podchorążych, rocznik 1964 na czele z naszym dowódcą **Stanisławem Kuliniakiem**, wędrowka w wieczornej scenarii ulicami Wrocławia, odwiedziny otwartej od 1 września br. PRZEDWOJENNEJ, zakąski-przekąski, z wizerunkiem Marszałka Józefa Piłsudskiego na wejściu.

Wracając snują rozważania o żołnierzach służby przygotowawczej NSR, którzy zabezpieczali uroczystość na Rynku i w Ratuszu. Piękne dziewczyny, łąza się w oku kręci...

A na koniec, na stołówce przy wieczornej kawie, wywiad z uczestniczkami uroczystości, żołnierzami NSR szer. **Barbarą Bis** i szer. **Małgorzatą Grzeszczak**. Pytamy o wrażenia z uroczystości na Rynku i późniejszego spotkania kadry Centrum na Osobowicach. Są zadowolone i usatysfakcjonowane. Po raz pierwszy brały udział w tak podniosłej uroczystości. Na stereotypowe pytanie dlaczego wstąpiła do NSR szer. **Barbara Bis** odpowiada krótko... „fascynacja służbą wojskową, nowe wyzwania, sprawdzenie siebie w innych uwarunkowaniach”. Później już spokojniej. Jest po wyższych studiach, pracowała ale nie miała satysfakcji z tego co robiła. Marzą jej się nowe wyzwania. Po zakończeniu szkolenia podstawowego chciałaby się dostać na kurs oficerski, tu we Wrocławiu, a później trafić do jednostki saperkiej, tam gdzie będzie miała etat, najlepiej w Szczecinie. Szkolenie przechodzi dobrze, jest zmotywowana i zdeterminowana. Biję od niej energia i zdecydowanie.

Myślami sięgam wyobraźni. Barbara w roli dowódcy zwiadu i mającą o kilka lat starszych podwładnych – jak ja. **Małgorzata Grzeszczak** ma niższą poprzeczkę. Po ukończeniu przeszkolenia podstawowego, chciałaby ukończyć kurs podoficerski i znaleźć pracę w Szczecinie z którym bardzo jest związana, także emocjonalnie. Twierdzi, że służba wojskowa w ramach NSR to wspaniała przygoda,

a przede wszystkim to prawdziwy sprawdzian i wyzwanie. Wiele się można nauczyć, ale też poznać samego siebie...

Decyzja o rezygnacji z powszechnego obowiązku odbywania zasadniczej służby wojskowej spowodowała konieczność uruchomienia przeszkolenia podstawowego w ramach Narodowych Sił Rezerwowych. Aby wypełnić lukę w dostępie do wojska młodym osobom, które nie posiadają przeszkolenia wojskowego, od roku 2010 uruchomiono służbę przygotowawczą, w ramach której ochotnicy przechodzą trzymiesięczne przeszkolenie podstawowe. Po jego ukończeniu kandydaci do NSR odbywają jednomiesięczne kształcenie specjalistyczne – w tym przypadku - na bazie Ośrodka Szkolenia Podstawowego w CSWInż.iChem.

Zamyślony i zaszuchany widzę oczami wyobraźni naszych jakże młodych kolegów, tak niedawno, ledwo 50 lat temu przekraczających bramę na Obornickiej z takimi samymi motywacjami. Czy były to wyzwania, chęć sprawdzenia się. W większości obok fascynacją zawodem oficera jednak warunki bytowe rodziny decydowały o tym wyborze. Wojsko Polskie było szansą życiową na stabilizację i godziwe życie w ówczesnych uwarunkowaniach społeczno-gospodarczych.

Te piękne dziewczyny, mają takie same motywacje, może i marzenia, ale trzeba je podziwiać za odwagę i swoistą determinację – sprawdzenia siebie. Czy nasze, moje i **Tomka Boguckiego** relacje, trafiły do nich. Przecież dzielą nas trzy pokolenia... Czy mogą nas zrozumieć jak my mogliśmy zrozumieć, naszych starszych w ówczesnym czasie kolegów – frontowców, którzy mieli za sobą ciężkie wojenne i okupacyjne przeżycia, zderzające się z naszą motywacją i marzeniami. Nie otrzymaliśmy odpowiedzi, gdyż godzina odjazdu pociągu dziewczyn do Szczecina przerwała naszą rozmowę – wywiad.

Wracaliśmy z Wrocławia zmęczeni, ale zamyśleni, zaabsorbowani przeżyтыми chwilami. Historia tą wspaniałą uroczystością zatoczyła koło i spięła złotą klamrą trzy saperskie pokolenia, osadzone w naszej „ALMA MATER”. Jest radość, iż się odradza, jest nadzieja, iż dopóki biją nasze saperskie serca, nasza wrocławska Szkoła będzie żyła w nas, jest oczekiwanie, że uda się nam zaszczepić tę miłość [do niej] kolejnym pokoleniom saperskiej drogi i saperskiej służby...

płk dr Wiesław – Leszek Ząbek



UROKLIWE KUJAWY...

Jak wcześniej pisaliśmy „... posiedzenia Zarządu Głównego, w ostatnim okresie odeszły od stereotypowych, rutynowych posiedzeń, odbywanych zazwyczaj w biurze Stowarzyszenia na rzecz wyjazdowych spotkań, organizowanych w atrakcyjnych miejscowościach.” Także i tym razem, zgodnie z nową tradycją, posiedzenie Zarządu Głównego Stowarzyszenia Saperów Polskich, odbyło się w dniach 15-16.10.2011 r. na gościnnej ziemi kujawskiej w 2. Inowrocławskim Pułku Inżynieryjnym im. Gen. Jakuba Jasińskiego w Inowrocławiu. Obradom Zarządu Głównego towarzyszyły inne, również ważne przedsięwzięcia: Seminarium na temat: "Rola Stowarzyszenia Saperów Polskich w działalności społeczno - wychowawczej i edukacyjnej w środowiskach szkolnych i edukacyjnych" - do którego Zarząd przygotowywał się od kilku miesięcy- oraz Spotkanie Zarządu Głównego z prezesami Kół SSP w miejscowym budynku sanatoryjnym „Solanki Medical”.

Po pełnej wrażeń podróży [wątpliwego uroku dodają rozkopane w Polsce drogi] dotarliśmy do dzielnicy uzdrowskiej Inowrocławia, by po rozlokowaniu się w sanatorium „Solanki Medical”, niejako z marszu przystąpić do uroczystego posiedzenia Zarządu Głównego Stowarzyszenia Saperów Polskich z udziałem prezesów kół SSP. Ponadto posiedzenie Zarządu zaszczylicili honorowi goście w osobach: prezydent Miasta Inowrocław p. Ryszard Breja; dowódca 2. Inowrocławskiego pułku inżynieryjnego p. płk Artur Talik; prezes koła nr 14 ZZWP p. płk Jan Czerniak; dyrektor Zespołu Szkół nr 8 z Włocławka p. mgr Elżbieta Iwińska; garnizonowy kapelan ks. płk Bogdan Radziszewski. Otwierając posiedzenie, prezes SSP p. gen. bryg. Bogusław Bębenek serdecznie powitał uczestników spotkania i honorowych gości, których wyróżnił okolicznościowym Ryngrafem Stowarzyszenia.

Aktualny stan Stowarzyszenia omówił I wiceprezes płk Tomasz Bogucki, tradycyjnie - sprawy finansowe mjr Leszek Sadura, a współpracę z korespondentami - redaktor naczelny płk Wiesław L. Ząbek. W toku żywej dyskusji głos zabierali prezesi kół SSP prezentując swoje problemy i dokonania, m.in.: prezes koła z Elku kol. Zdzisław Stola postawił wniosek o upamiętnieniu poległych saperów po 1956 r., upamiętnienie tablicami okolicznościowymi miejsc po rozformowanych garnizonach i jednostkach wojskowych oraz o przyznaniu „pośmiertnie” odznak za rozminowanie kraju. Kol. Edward Wiśniewski postulował o większą współpracę ze Szkołami oraz złożył wniosek o wydanie monografii „Historia Inżynierii Wojskowej”, na którą od dawna czekają saperzy. Natomiast ppłk Ryszard Chornicki poruszył sprawę opieki nad saperskim pomnikiem we Włocławku. Dyskusję podsumował prezes, gen. bryg. Bogusław Bębenek, zwracając uwagę na zadanie czekające koła SSP w 2012 roku, dyscyplinę finansową i terminowość opłacania składek, upamiętnianie byłych jednostek, a także uhonorowanie saperów służących poza granicami kraju,

zacieśnienie współpracy z młodzieżą szkolną, w szczególności szkołami noszącymi imię SAPERÓW, pozyskiwanie sponsorów wobec występujących trudności finansowych, uaktywnienie korespondentów i lepszą współpracę z Redakcją SAPER.

Po posiedzeniu, uczestnicy spotkania udali się na zwiedzanie zabytków i miejsc pamięci narodowej na terenie Garnizonu Inowrocław, rozpoczynając „turystyczną przygodę” od złożenia wiązanki kwiatów pod Pomnikiem przy kościele Garnizonowym p.w. św. Barbary.

INOWROCŁAW - miasto powiatowe, w południowej części województwa kujawsko-pomorskiego, liczące około 80 tys. mieszkańców, historycznie położone na dawnym szlaku bursztynowym. Ważny węzeł kolejowy i komunikacyjny oraz ośrodek uzdrowski. Inowrocław położony jest na potężnym wsadzie solnym, który wypiętrzył wzgórze z pokładami soli. W 1875 r. powstało tu uzdrowisko, a od 2001 r. tężnia solankowa. Natomiast pierwsze historyczne przekazy o targu książęcym „in Nowo Władisław” pochodzą z roku 1185 wystawiony przez syna Bolesława Krzywoustego - Leszka i zlokalizowane w pobliżu wzgórza zamkowego i kościoła Najświętszej Marii Panny z XII wieku. Wydzielenie w 1230 r. Kujaw księciu Kazimierzowi I powoduje rozwój grodu, który staje się siedzibą książęcą. W obrębie murów Inowrocławia znalazł się nowy zamek, klasztor i kościół franciszkański, ratusz i część starej osady z kościołem św. Mikołaja. W tym kościele 10 lutego 1321 r. odbył się słynny proces polsko-krzyżacki o Pomorze Gdańskie z korzystnym wynikiem dla Polski. Upadek miasta następuje po „potopie” Szwedów, potęguje zastój gospodarczy długotrwała wojna północna [1700-1721], gdzie miasto jest rujnowane przez przemieszczające się wojska szwedzkie, saskie i rosyjskie. Po odzyskaniu niepodległości miasto zaczęło się rozwijać dzięki eksploatacji złóż solnych. Dumą inowrocławian staje się park zdrojowy zwany Solankami. Znajdują się tu obiekty uzdrowskie, malownicze stawy, muszla koncertowa oraz tężnia o dł. 320 m. W 1912 r. uruchomiono w Inowrocławiu nawet linię tramwajową, rozwijała się baza uzdrowska, powstaje prężny ośrodek poligraficzny z tradycjami od 1840 r. Rozslawia Inowrocław również Huta Szkła „Irena” oraz kopalnie soli. Od 1999 r. Inowrocław jest miastem powiatowym woj. kujawsko-pomorskiego.

Oprowadzeni przez miejscowego przewodnika, częściowo pieszo, częściowo autokarem zapoznaliśmy się z urokami Inowrocławia, podziwiając architekturę romańską [jedną z nielicznych w Polsce] kościoła Najświętszej Maryi Panny, o ścianach murowanych z granitowych ciosów z umieszczoną w środku na ołtarzu gotyckim rzeźbą „Uśmiejną Madonną” z końca XIV wieku. Zwiedziliśmy piękny rynek, z zabytkowymi kamienicami z 1894 r. oraz neogotycki ratusz. Dalej spacer po parku solankowym, gdzie najstarsze obiekty sanatoryjne pochodzą z drugiej połowy XIX w., a nowsza, otwarta we wrześniu 2001 r. tężnia solankowa „Inhalatorium solankowe” przyciąga kuracjuszy walorami leczniczymi i piękną, oryginalną konstrukcją.



Na koniec dnia, pełnego niezapomnianych wrażeń, uroczysta kolacja z udziałem honorowych gości, a przy biesiadnym stole niepowtarzalne toasty płk Jerzego Rutkowskiego i kmr. por. Kazimierza Bagińskiego.

Kolejny dzień, nie mniej atrakcyjny, poprzedzony Mszą św. w Kościele Garnizonowym, celebrowaną przez kapelana Państwowej Straży Pożarnej ks. mł. bryg. Zenona Rutkowskiego. I wreszcie najważniejszy punkt wizyty w Inowrocławiu. Seminarium Zarządu Głównego Stowarzyszenia Saperów Polskich w Sali kinowej 2 pinż., które prowadził prezes SSP gen. bryg. Bogusław Bębenek. Po wprowadzeniu sztandaru i wysłuchaniu „Hymnu Saperów”, prezes SSP powitał honorowych gości w osobach: prezydenta Miasta Inowrocław p. Ryszarda Brejzę, dyrektora Zespołu Szkół nr 8 z Włocławka p. mgr Marię Elżbietę Iwińską, prezesa koła ZZWP płk Jana Czerniaka. Licznie stawiła się młodzież mundurowa, wraz ze sztandarami z: 43 bat. Sap. Marynarki Wojennej; 2 MBSap z Kazunia; 2 pułku kolejowego z Inowrocławia, 1 batalionu drogowo-mostowego z Dębina. Następnie uczestnicy seminarium wysłuchali wystąpień: *„Rola Stowarzyszenia Saperów Polskich w działalności społeczno-wychowawczej”* – płk mgr Kazimierz Niciński; *„11 lat Stowarzyszenia Saperów polskich w działalności społeczno-wychowawczej i edukacyjnej”* płk dr Bogusław Saganowski; *„Upowszechnianie działalności Stowarzyszenia Saperów Polskich na łamach kwartalnika SAPER”* – płk dr Wiesław Leszek Ząbek; *„Doświadczenia koła nr 13 SSP przy AON w zakresie działalności społeczno-wychowawczej”* – płk dr hab. Paweł Cieślak; *„Upowszechnianie tradycji Wojsk Inżynieryjnych w środowiskach szkolnych”* – mgr Maria Elżbieta Iwińska; *„Kompania informacyjna w aspekcie C-IED”* – kpt. Piotr Szczepański. W dyskusji głos zabrali m.in.: gen. bryg. Ryszard Żuchowski, który podkreślił trudny okres organizacji terenowych struktur Stowarzyszenia Saperów Polskich i roli

kwartalnika SAPER w procesie integracji środowiska saperskiego; gen. bryg. Zdzisław Barszczewski, roli Muzeum Wojsk Inżynieryjnych i Zespołu Historycznego SSP w upamiętnianiu tradycji wojsk inżynieryjnych; płk dr inż. Jerzy Rutkowski o roli saperów – weteranów w przekazywaniu młodemu pokoleniu doświadczeń saperskiej służby, w tym na misjach stabilizacyjnych i pokojowych. Dyskusję podsumował prezes SSP gen. bryg. Bogusław Bębenek. Podkreślił wysokie zaangażowanie gospodarzy w zabezpieczenie naszego pobytu w Inowrocławiu oraz w organizacyjne przygotowanie seminarium: dowódca 2. pinż płk. Artura Talika, prezesa koła nr w Inowrocławiu ppłk. Sławomira Strzeleckiego, szczególnie serdecznie podziękował Prezydentowi Miasta p. Ryszardowi Brejza za objęcie patronatem organizacji seminarium i pomoc w wydanie biuletynu *„Rola Stowarzyszenia Saperów Polskich w działalności społeczno-wychowawczej i edukacyjnej w środowiskach szkolnych i edukacyjnych”*.

Po seminarium dalsze trakcje, szczególnie dla młodzieży mundurowej i szkół patronackich przez SSP [m.in.: szkoły z Drawna], którzy w ramach „Dni otwartych koszar” mogli zwiedzić bazę szkoleniową jednostki, zapoznać się ze sprzętem wystawionym na placu alarmowym oraz wziąć udział wraz z uczestnikami seminarium w degustacji pysznej grochówki żołnierskiej z prawdziwej kuchni polowej.

Wracaliśmy do stolicy, syci wrażeń z przeżyciem, że powrócimy nierzaz do tego pięknego garnizonu, uroków starego miasta i parku solankowego, zachowując w pamięci słowa gościnnego dowódcy garnizonu płk Artura Talika, że zawsze będziemy mile witani...

Wiesław Leszek Ząbek

NA ZIEMI KUJAWSKIEJ ...

W dniach 15 - 16.10.2011 r. na terenie 2. Inowrocławskiego Pułku Inżynieryjnego przebywali członkowie Zarządu Głównego Stowarzyszenia Saperów Polskich z Prezesem - gen. bryg. Bogusławem Bębkiem. Przybyli także zaproszeni goście na seminarium poświęcone roli Stowarzyszenia Saperów Polskich w działalności społeczno-wychowawczej i edukacyjnej. Program pobytu władz naczelnych Stowarzyszenia Saperów Polskich i prezesów kół SSP na terenie Garnizonu zakładał realizację następujących przedsięwzięć.

- W dniu 15 bm. Posiedzenie Zarządu Głównego Stowarzyszenia Saperów Polskich z udziałem prezesów kół terenowych Stowarzyszenia Saperów Polskich, działających przy jednostkach wojsk inżynieryjnych. W Posiedzeniu uczestniczył dowódca 2 Inowrocławskiego Pułku Inżynieryjnego - płk dypl. Artur Talik i prezes Koła Nr 11 Stowarzyszenia Saperów Polskich działającego przy naszym pułku - ppłk mgr Sławomir Strzelecki.
- Po zakończeniu Posiedzenia Zarząd Główny i z prezesa kół terenowych Stowarzyszenia Saperów Polskich złożyli wiązanek kwiatów pod „Dębami Katyńskimi” posadzonymi przy Kościele Garnizonowym w Inowrocławiu. Następnie zwiedzali zabytki Inowrocławia i Park Solankowy. Do stojących gości oprowadzał przewodnik - PTTK Alfred Krysiak.
- W dniu 16 bm. o godz. 10:30 rozpoczęło się seminarium Stowarzyszenia Saperów Polskich nt. *„Rola Stowarzyszenia Saperów Polskich w działalności społeczno-wychowawczej i edukacyjnej”*.

Patronat nad seminarium objął Prezydent Inowrocławia p. Ryszard Brejza.

W seminarium udział wzięli: przedstawiciele Departamentu Wychowania i Obronności Ministerstwa Obrony Narodowej, Zarząd Główny Stowarzyszenia Saperów Polskich, prezesa kół terenowych Stowarzyszenia Saperów Polskich, dowódcy jednostek wojskowych wojsk inżynieryjnych, przedstawiciele instytucji współpracujących ze Stowarzyszeniem Saperów Polskich, studenci Inżynierii Wojskowej z WAT, studenci Centrum Szkolenia Wojsk Inżynieryjnych i Chemicznych z Wrocławia. Komitet Organizacyjny zaprosił także dyrektorów szkół patronackich z delegacjami młodzieży. W Seminarium uczestniczyły delegacje: Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych z Kościelca, Szkoły Podstawowej Nr 4 z Włocławka, Szkoły Podstawowej z Sarnowa.

Program seminarium był następujący:

- 1) Wprowadzenie sztandaru Stowarzyszenia Saperów Polskich do sali obrad,



- 2) Powitanie przez Prezesa Stowarzyszenia Saperów Polskich - gen. bryg. Bogusława Bębka uczestników seminarium i zapoznanie z jego przebiegiem,
 - 3) Referaty wygłosili:
 - płk mgr K. Niciński - *„Rola Stowarzyszenia Saperów Polskich w działalności społeczno-wychowawczej”*,
 - płk dr B. Saganowski - *„11 lat Stowarzyszenia Saperów Polskich w działalności społeczno-wychowawczej i edukacyjnej”*,
 - płk dr W. Ząbek - *„Upowszechnianie działalności Stowarzyszenia Saperów Polskich na łamach kwartalnika SAPER”*,
 - płk dr hab. Stanisław Kowalkowski - profesor AON - *„Doświadczenia Koła Nr 13 SSP przy AON w zakresie działalności społeczno-wychowawczej”*
- mgr Elżbieta IWIŃSKA - dyrektor Szkoły Podstawowej Nr 4 im. 3 Warszawskiego Pułku Drogowo - Mostowego z Włocławka - *„Upowszechnianie obronności i tradycji Wojsk Inżynieryjnych w środowiskach szkolnych”*.

Po wygłoszonych referatach odbył się panel dyskusyjny. W seminarium wzięło udział około 250 osób. Przy okazji seminarium SSP został zorganizowany „Dzień Otwartych Koszar”. Przygotowano pokazy sprzętu inżynieryjnego, działania patrolu saperskiego i stanowisko promocji NSR prezentowane przez WKU Inowrocław.

Marika Reszewska

Morska bryza na saperski jubileusz...

Na wrześniowy jubileusz pięćdziesięciolecia rozpoczęcia służby wojskowej i nauki w saperskiej Alma Mater – Oficerskiej Szkole Wojsk Inżynierskich im. gen. Jakuba Jasińskiego umówiliśmy się na spotkanie, z dala od bliskiego naszym sercom Wrocławia, za to w równie pięknym acz kameralnym i nadmorskim kurorcie Jurata. Nie byłoby w tym nic nadzwyczajnego, gdyby nie fakt, że przez minione półwiecze ni razu na okolicznościowych spotkaniach nie wdychaliśmy morskiej bryzy całą reprezentacją 1. Kompanii podchorążych razem z naszym wielce szanowanym dowódcą płk. Stanisławem Kuliniakiem. A śmiała i zarazem debiutancka obecność w naszym gronie dwóch żon kolegów, jak się okazało bardzo sympatyczna, znamionowała łagodzenie klimatu obyczajów.

Prycza w prycze...

Mimo chwilowych zadumań sentymentalnych, co zrozumiałe w dojrzałym wieku, impreza przebiegała w dobrych nastrojach. Może początki dla niektórych z nas niespodziewanie okazywały się trudne lub wręcz zaskakujące... Zdarzało się bowiem, zwłaszcza przy powitaniach przybywających z kraju uczestników, że po wielu latach niewiedzenia nagle staje się twarzą w twarz zdawałoby się z kolegą z drużyny lub plutonu i natrętna myśl nie daje spokoju: kto to, przecież znam tę twarz... Długo trzeba wyteżać szare komórki, by wydobyć z zakamarków pamięci imię i przypomnieć sobie, że to przecież Zbyszek lub Janek, z którym prycza w prycze przez trzy lata...

Albo też spotkania nierozłącznych przyjaciół od pierwszej zbiórki na kompanijnym korytarzu, którzy przybywając z różnych krańców Polski, od dawna mają zarezerwowane wspólne pokoje, aby się mogli nareszcie nagać i powspominać do woli. Kiedy spostrzegam nadciągającego alejką od parkingu Jasia Czerwa, obecnie mieszkańca Pomorza, śmiejącego się szeroko na widok kolegów, jestem pewien, że zaraz po przywitaniu zapyta, czy dotarł już Wojtuś Hanicki, jadący kuszetką przez cały kraj z Bielska-Białej... I nie myślę się... To samo można powiedzieć o Kaziu Łapczyńskim. Też podróżował przez całą Polskę z małżonką Krystyną z Maniowych znad Zalewu Czorszyńskiego, żeby mogła wreszcie poznać często wspomnianych kolegów. Przywitawszy się z obecnymi niechybnie interesuje się naszym profesorem Józkiem

Marczakiem, jadącym ze stolicy, czy już przybył, bo umówili się, że spotkają się w Juracie w towarzystwie małżonek. Oczywiście o Jasiu Wieremiejuku i Włodku Mińko wiadomo, że w podróży z Podlasia oraz na spotkaniach są nierozłączni, jak bracia syjamscy...

W porze poobiedniej przybywają z różnych regionów kolejni uczestnicy spotkania: Zdżisiu Kowalski dowozi z Wrocławia w dobrej formie naszego dzielnego dowódcę, osiemdziesięciolatka Stanisława oraz Reinharda Majchera, który dosiadł się po drodze w wielkopolskim Rawiczu. Największe zaskoczenie, ale i ciekawość kolegów budzi pojawienie się na zbiórce Wojtka Staszewskiego z małżonką Ewą przełamującego towarzyskie lody po raz pierwszy od promocji. - Późno, bo późno, mówi na przywitanie, ale lepiej późno niż wcale, no i po pół wieku tak mnie zmogło, że zatęskniłem i skorzystałem z niezwyklej przecież okazji...

Hel – domena Marynarki Wojennej

Zwyczajne podróże naszych kolegów, dobór kompanów do rozmów i wspomnień, meandry dróg służbowych, a także anegdoty związane z życiem kompanijnym na podchorążówce najlepiej zna Tomek Bogucki, pełniący podówczas funkcję pisarza naszej 1. Kompanii, obecnie aktywny członek Stowarzyszenia Saperów Polskich i jego aktualny pierwszy wiceprezes. Tomek stanowi nierozłączny duet z Marianem Kasperskim, sprawdzony zwłaszcza w logistyce takich imprez. Obaj współtworzą też z Wieśkiem Ząbkim i piszącym te słowa grupę organizacyjną jubileuszowego zjazdu.

Jurata to pomysł i wielomiesięczna praca naszej czwórki, która wspierała swą inwencją także wcześniejsze imprezy i okolicznościowe spotkania w Warszawie i we Wrocławiu. Tym razem sprawa wymagała niezwyklej koordynacji działań i trzymania palca na pulsie od samego pomysłu aż do rozpoczęcia spotkania. Wiadomo bowiem, że wybrzeże, a w szczególności półwysep Hel to domena Marynarki Wojennej i bez pomocy oraz życzliwości ze strony jej przedstawicieli nie sposób tu urządzić dostojny jubileusz pięćdziesięciolecia wstąpienia do saperskiej rodziny. Dlatego też przyjacielskie stosunki utrzymywane i pielęgnowane od lat z kmr. Andrzejem Walorem, wielce zasłużonym szefem Inżynierii Morskiej oraz kmr. por. Kazimierzem Babińskim dowódcą



43 bsap i zarazem dowódcą garnizonu Władysławowo wielce ułatwiały nam przecieranie nadmorskiego szlaku nawet w najtrudniejszych sytuacjach organizacyjnych, za co jesteśmy wdzięczni.

Toteż nasz dowódca płk Stanisław Kuliniak witając przybyłych i otwierając jubileuszowe spotkanie przy kolacji, mógł powiedzieć: – I stało się... Spotykamy się w pięknej Juracie, zgodnie z życzeniem większości uczestników poprzedniego zjazdu na 45-lecie promocji oficerskiej. Wielki to zaszczyt i szczęście, że w tej historycznej chwili jubileuszu pięćdziesięciolecia rozpoczęcia saperskiej służby mogą gościć w tak znaczącym gronie moich wychowanków i ich małżonek, choć przybyłych nielicznie, to wszakże zdobiących dzisiejsze przyjęcie. Dziękując za zaproszenie, życzył wszystkim obecnym, aby radowali się tą niezwykłą chwilą, że możemy być tutaj razem, dzielić nasze radości i smutki, rozkoszując się pięknym unikatowej helskiej przyrody oraz relaksującym oddziaływaniem morskiej bryzy.

Tradycji stało się zadość, teraz, po oficjalnym słowie wstępnym, każdy z kolegów mógł powiedzieć swoją okolicznościową kwestię i zaproponować toast, a prowadzący spotkanie Marian Kasperski i Wiesiu Ząbek anonsowali występujących. Okazało się, że wśród saperskiej braci jest wielu sprawnych mówców. Oddzielnie należy w tym przypadku potraktować głos Wojtka Staszewskiego, który zjawił się na jubileuszu jako wielki nieobecny i mógł z perspektywy pół wieku przyrzeczyć się i doświadczyć gościnności i niezwyklej atmosfery spotkania, co zaakcentował w swoim słowie...

Saperska więź i poszanowanie tradycji

Kanwą większości wystąpień był sentyment do tego co minione, a więc odwoływanie się do lat podchorążackiej młodości, do uroków życia kompanijnego, wspomnianie kolegów i przełożonych z tamtego okresu czy też przygód związanych z okresem wrocławskim lub służby w jednostkach. Były też głosy bardziej refleksyjne i wzniosłe nawiązujące do pożytków wynikających z postępu nauki i zdobytej wiedzy w kontekście współczesności, o czym mówił np. profesor Józek, znajdując posłuch i aplauz wśród zebranych. Czy też wynurzenia dotyczące saperskich więzi i poszanowania tradycji w naszym gronie, co stanowi według Kazika Lorenca i Wieska Ząbka niezwykle, braterskie nieomal, spoiwo pozwalające nam spotykać się od wielu lat w tym samym koleżeńskim kolektywie, za każdym razem wnosząc do niego nowe, niekiedy bezcenne wartości...

Przykładem rodzącej się całkiem nowej tradycji stało się tego wieczoru uhonorowanie kolegów, którzy obchodzili w mijającym roku szacowny jubileusz siedemdziesięciolecia urodzin. Zaskoczonym pamięcią i troską kolegów Jubilatów złożono serdeczne gratulacje i wręczono okolicznościowy medal pamiątkowy, specjalnie wybity za sprawą Wieska Ząbka na takie okoliczności.

Natomiast wszyscy uczestnicy, również towarzyszące nam panie, na pamiątkę udziału w świętowaniu jubileuszu zostali obdarowani przez organizatorów okazałym „Saperskim Ryngrafem” z wrytą datą i miejscem spotkania. Wśród drobniejszych upominków warto wymienić „Akt uczestnictwa” i okolicznościowe wydanie pisma „Jednodniówka Saperska” z jubileuszowymi tekstami oraz archiwalnymi zdjęciami, m.in. z naszej przysięgi wojskowej składanej na placu apelowym OSWiN. W Dniu Podchorążego – 29 listopada 1961 roku. Radość uhonorowanych i aplauz dla organizatorów trudno by opisywać słowami reportera...

Mimo zmęczenia podróżą wiwatowanie jubileuszu przeciągnęło się do późnego wieczoru i gdyby nie świadomość czekającej nas od rana wycieczki pewnie trudno by się było rozstać...

Od rana bryza wiała od północnego wschodu, ale było słonecznie i jakoś wszystkim zrobiło się raźnie, kiedy wiozący nas autokar Marynarki Wojennej wjechał za bramę Portu Wojennego na Oksywiu. Przy nabrzeżu kotwiczyło wiele okrętów, lecz dwa najpotężniejsze rzucały się w oczy. Fregaty: „Tadeusz Kościuszko” i „Kazimierz Pułaski” to duma naszej Marynarki Wojennej – mówi nasz przewodnik. Kiedy na komendę oprowadżającego nas po ORP „Tadeusz Kościuszko” kapitała marynarki pełniącego wachtę wspinamy się po trapie, a następnie wewnętrznych schodach okrętu na wysokość kilku metrów i znajdujemy się na pokładzie śródokrećcia, dopiero teraz w pełni można docenić potężne rozmiary i uzbrojenie fregaty. Spore wrażenie na nas szczurach łódowych robią parametry uzbrojenia, moc napędowa silników i prędkość, z jaką może iść w morzu okręt w kursie bojowym. Największe

zainteresowanie budzi jednak informacja kapitana o naszpikowaniu okrętu elektroniką i dzięki temu łatwości nawigowania i przekazywania komend przez dowódcę fregaty w każdych warunkach. Pytań jest sporo, ale goni nas czas i program wycieczki, robimy więc pamiątkowe zdjęcia, dziękujemy za gościnę kapitanowi i ruszamy znów na półwysep Helski...

Czas naszym sprzymierzeńcem...

Niespodzianka goni niespodziankę. Jak się okazuje nikt z nas nie wiedział, że pomiędzy miastami Jurata i Hel na zalesionym obszarze półwyspu znajduje się Skansen Morskiego Uzbrojenia z okresu II wojny światowej. Pozostałości umocnień w postaci żelbetonowych bunkrów przetrwały bombardowania wojenne w dobrym stanie, a obecnie jako obiekty zabytkowe służą za cenne eksponaty, budząc duże zainteresowanie turystów. Atrakcją skansenu, obok uzbrojenia strzeleckiego, artyleryjskiego oraz min morskich i innego rodzaju sprzętu Marynarki Wojennej, aż po urządzenie i przygotowanie bunkrów do prowadzenia walki, jest niewątpliwie kolejka służąca do przewozu amunicji i załóg między umocnieniami, wyremontowana i zachowana w użytecznym stanie. Większość zwiedzających z dużym zainteresowaniem korzysta z możliwości sprawdzenia walorów podróży tym zabytkowym reliktem kolejnictwa w służbie Marynarki Wojennej. Trudno było i naszemu gronu odmówić sobie tej przyjemności...

I znów czas okazał się naszym sprzymierzeńcem. Dzięki zachowaniu umiaru w zabawie mogliśmy sprawnie przemieścić się do miasta i kurortu Hel, aby choć na chwilę móc podziwiać jego atrakcje: latarnię morską, Fokarium, w którym prowadzi się badania nad odtworzeniem szarej foki bałtyckiej, czy też słynny bulwar nadmorski z ostatnimi otwartymi jeszcze tego kończącego się lata kawiarniami i smażalniami ryb oraz dawne nabrzeże już nieistniejącej bazy Marynarki Wojennej. A także zobaczyć nieliczne, za to bardzo ciekawe i wiekowe relikty statków i łodzi morskich w miejscowym Muzeum Morskim.

– Sporo atrakcji – mówi milcząco dotąd Zdzychu Kowalski, dobrze, że znaleźliśmy czas i na ten port. Bowiem być na półwyspie i nie odwiedzić miasta Hel, nie godzi się...

Bryza jakby nieco osłabła delikatnie muskając nasze sylwetki i twarze skupione na konsumpcji całkiem smacznych smażonych ryb. Wracając do „Neptuna” na uroczystą kolację zabieramy niezapomniany smak ryby z helskiej smażalni i słony zapach bryzy...

Wszyscy wystrojeni i jakby odmienieni w uroczystych nastrojach odnajdują się w sali bankietowej. Chciałoby się powiedzieć, wtrąca sentymentalnie Jasio Wieremiejuk, że jeszcze człowiek dobrze nie zaczął a już pora się żegnać... Tego samego zdania są stojący obok mnie Wojtek Haniecki, Zbyszek Wiśniowski i Reimund Majcher oraz inni koledzy. A Ewa Staszewska dodaje z uśmiechem, że mężowi już więcej się nie upieczę, przy następnej okazji bierze sprawy w swoje ręce. Spoglądam w stronę naszego seniora dowódcy, który rozprawia żywo z Krystyną i wskazuje na Wieska i Tomka...

Tytuł „podchorążego seniora”...

Sytuacja wyjaśnia się, zanim siądziemy do stołu, żeby uroczystie biesiadować, jeszcze mała nieanonsowana okoliczność... Dowódca Stanisław zapowiada, że został upoważniony przez organizatorów, żeby odnowić podchorążacką przysięgę oraz odznaczyć uczestników jubileuszu honorowym laurem i nadać tytuł „podchorążego seniora”... Powstaje radosna i familiarna atmosfera a nasz dowódca spełnia tę powinność z całym dostojenstwem. Stając naprzeciw Kazia Łapczyńskiego mówi krótko: „wręczam Waści honorowy laur 1. Kompanii i nadaję tytuł podchorążego seniora”, po czym następuje uścisk dłoni... Uroczystość nabiera jakby ceremonialnej wymowy, a każdy odznaczony i utytułowany godnie przyjmuje te wyróżniki...

Kiedy, po spełnieniu czynności ceremonialnych, siadamy wreszcie do uroczystej kolacji, apetyt i humory dopisują wszystkim. Nie trzeba też zachęcać kolegów do wystąpień i wznoszenia toastów. Wśród głosów zadowolenia, uznania i podziękowań oraz życzeń dobrego zdrowia przebiega się jedno wspólne pragnienie pojawiające się niemal w każdym wystąpieniu... Wszyscy są zgodni, że umawiamy się za trzy lata na zjazd jubileuszowy, tym razem w rocznicę pięćdziesięciolecia promocji oficerskiej we Wrocławiu, mieście naszej podchorążackiej młodości i pierwszych oficerskich gwiazdek.

Tekst i zdjęcia
płk Kazimierz Niciński

PATRON SAPERÓW

I TY MOŻESZ PRZEJŚĆ DO HISTORII.

WIELKA SATYSFAKCJA KOŁA NR 21 STOWARZYSZENIA SAPERÓW POLSKICH W DRAWNIE,
CZYLI O TYM JAK ZAINICJOWANO, BY ŚW. O. RAFAŁ KALINOWSKI ZOSTAŁ PATRONEM POLSKICH SAPERÓW W ORDYNARIACIE POLOWYM WOJSKA POLSKIEGO

W „Saperze” nr 4 (24) 2006/2007 zamieszczona została fotokopia dokumentu głoszącego, że św. ojciec Rafał Kalinowski został przez JE Biskupa Polowego ustanowiony patronem saperów w Ordynariacie Polowym WP. „Saper” nie zamieścił komentarza, traktując to jako oczywisty efekt finalny starań popartych uchwałą Walnego Zjazdu SSP.

Natomiast dla środowiska saperów w Drawnie ten biskupi dekret ma ogromne znaczenie emocjonalne i traktowany jest jako największe osiągnięcie w dotychczasowej działalności Koła. Mimo pewnych prób przemilczania przytoczone poniżej wspomnienie, artykuł i dokumenty dobitnie zaświadczać, że wszystko zaczęło się w Drawnie.

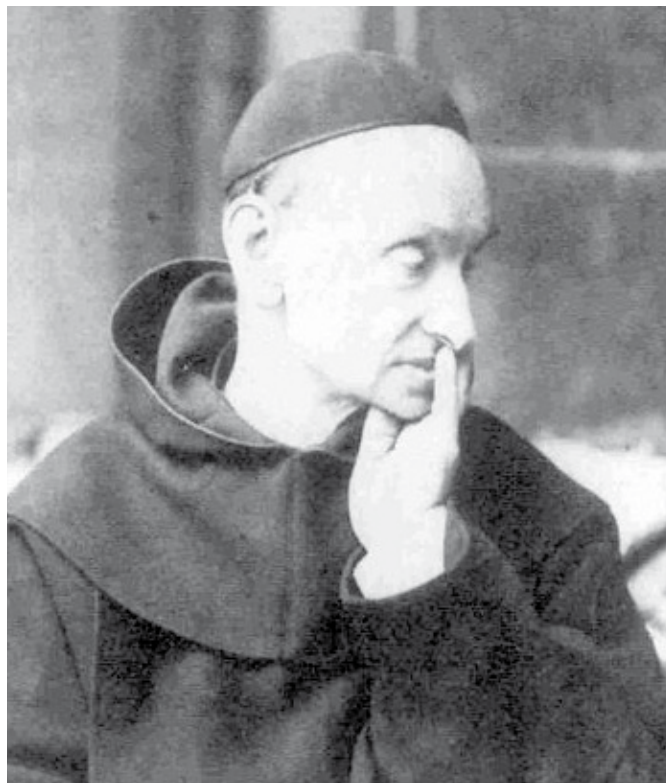
ZACZEŁO SIĘ W DRAWNIE

W typowy wiosenny wieczór 2004 r. odwiedziłem w Drawnie proboszcza miejscowej parafii pw. Matki Bożej Nieustającej Pomocy ks. kan. Stanisława Gulczyńskiego. Konwersując z nim przy herbacie i ciasteczku kątem oka zwróciłem uwagę na leżącą gazetę „Cuda i łaski Boże”. Nie znałem tego wydawnictwa, dlatego pozwoliłem sobie na „bezwiedne” jego przeglądanie. Od razu moje zainteresowanie wzbudziła postać prezentowanego w nim świętego, gdyż był nim św. o. Rafał Kalinowski.

Podczas służby w 2. bsap. w Stargardzie Szczecińskim, od 1998 r. byłem aktywnym entuzjastą miejscowego Koła Związku Sybiraków. Myślę, że w początkowym okresie działalności tego Koła odegrałem nawet pewną pozytywną rolę. Sybiracy bardzo szybko przyjęli o. Kalinowskiego za swego patrona, stąd postać Świętego nie była mi obca. Znałem Jego ikonograficzny wizerunek, dlatego wielkim zaskoczeniem było dla mnie wyeksponowane w gazecie zdjęcie o. Kalinowskiego w wojskowym mundurze.

Aż podskoczyłem, przerywając naszą rozmowę z księdzem proboszczem, rzekłem jakby żartem „chyba nie był saperem?” Ksiądz kanonik St. Gulczyński lekko uśmiechnął się, bo zobaczyłem, że „ukończył Mikołajewską Szkołę Inżynieryjną”. „No nie! Księżu Proboszczu, toż to sensacja” (wówczas tak myślałem). I oto za przyczyną nieznanego gazety o. Rafał Kalinowski zdominował na kilka tygodni moje myśli. Ksiądz kan. Gulczyński wyszukał ze swoich zasobów bibliotecznych materiały o świętych. „Studiowałem” je uważnie, sensacji nie było, wszędzie wskazywano na Jego saperskie pochodzenie. Ale zdawałem sobie sprawę, że szerzej ten fakt nie jest znany. Stąd zrodziła się myśl napisania noty biograficznej Świętego i zamieszczenia go w kwartalniku „SAPER”.

Niestety, nie było wtedy w Drawnie pełnej dostępności do Internetu, dlatego materiały ks. Gulczyńskiego były zasadniczymi, z których korzystałem. Gdy nota powstała, zaświtała mi myśl czy nie spróbować pójść dalej „jeśli jest patronem Sybiraków, to czemu nie może być saperów”. Namówiłem prezesa naszego Koła Nr 21 SSP Zdzisława Walaszczyka i zredagowałem wniosek do Zarządu Głównego SSP. Zarząd naszego Koła zaakceptował go, prezes Walaszczyk podpisał i równoległe z artykułem do „Sapera”, wniosek z notą biograficzną wysłałem do ówczesnego Prezesa ZG. p. gen. bryg. Ryszarda Żuchowskiego. Czując, że zainicjowaliśmy coś ważnego, na pamiątkę po jednym egzemplarzu tych pism złożyłem w naszej sali tradycji i w prywatnym archiwum. Zarząd Główny nie zlekceważył inicjatywy Koła w Drawnie, co potwierdził w odpowiedzi do Prezesa Koła Nr 21, ówczesny sekretarz ZG. płk. Bogusław Bębenek.



BIOGRAFIA; OJCIEC RAFAŁ KALINOWSKI (1835 – 1907)

Przeglądając literaturę religijną, natrafiłem na opis życia świętego kościoła rzymskokatolickiego, o. Rafała Kalinowskiego. Ku memu wielkiemu zaskoczeniu „odkryłem”, że święty Rafał posiadał wykształcenie wojskowe inżynieryjne, był inżynierem sztabkapitanem rosyjskiej armii - był saperem.

Józef Kalinowski [takie nosił imię - przyp. red.] urodził się w Wilnie w 1835 roku, jako drugi syn małżeństwa Andrzeja i Józefy z Połońskich. Matka tuż po urodzeniu dziecka zmarła. Ojciec we wdowieństwie nie pozostał zbyt długo i w 1838 roku poślubił siostrę zmarłej żony, Wiktorię, która dla niego rozstała się z początkującym wówczas pisarzem Józefem Ignacym Kraszewskim. Wiktoria Kalinowska zmarła w 1845 roku osierociwszy dwójkę dzieci swej siostry, oraz trójkę swoich rodzonej dzieci: Emilię, Karola i Gabriela. Po dwuletniej żałobie w 1847 roku ojciec ponownie zawarł związek małżeński, w tym przypadku jego wybranką była prawdziwa hrabianka Zofia hr. Puttkamer - córka wielkiej romantycznej miłości Adama Mickiewicza - Marii Wereszczakówny. Małżeństwo to zaowocowało czwórką potomków: Marią, Aleksandrą, Moniką i Jerzym. Ród Kalinowskich pochodzenia szlacheckiego o przebrzmiałej, ziemiańskiej zamożności. Rodzinę utrzymywał ojciec ze swej profesorskiej pensji, był dość znanym w Wilnie nauczycielem, a w późniejszym okresie nawet dyrektorem Instytutu Szlacheckiego. W tym Instytucie w 1843 roku rozpoczął naukę Józef Kalinowski. Razem z nim edukację podjął jego starszy brat, Wiktor. Nauka w Instytucie trwała do 1850 roku. Ukończył ją jako prymus z odznaczeniem. Następnie rozpoczął studia w Instytucie Agronomicznym w Hory-Horkach koło Orszy. Po dwóch latach postanowił zmienić kierunek i podjął nieudaną próbę dostania się do inżynierskiej szkoły budowy dróg i mostów w Petersburgu. Po tym niepowodzeniu „wstąpił” do wojskowej szkoły inżynieryjnej, zdając tak rewelacyjnie egzaminy wstępne, że po półrocznym kursie został przyjęty na drugi rok. Szkoła miała status Akademii. Była to słynna Mikołajewska Akademia Inżynieryjna. Mieściła się w Michajłowskim Zamku, dawnej carskiej rezydencji.

Z KART HISTORII

Pierwszy etap studiów skończył w 1855 roku, uzyskując stopień „praporszczyka” (odpowiednik chorążego). Studia kontynuował dalej i w lipcu 1856 roku został podporucznikiem. W 1857 roku był już absolwentem Akademii Inżynieryjnej i przyjął zaproponowaną pracę asystenta matematyki, pozostając w stałej dyspozycji Korpusu Inżynierii. Jesienią 1857 roku po zdanych egzaminach został porucznikiem. Funkcję asystenta sprawował półtora roku i na podstawie decyzji Korpusu Inżynierii został skierowany do pracy przy wytyczaniu strategicznej linii kolejowej Kursk-Kijów-Odessa. Niestety, budowę linii zawieszono w 1860 roku.

Pod koniec 1860 roku na własną prośbę został przeniesiony do twierdzy brzeskiej. Z czynnym ruchem niepodległościowym zetknął się jeszcze w okresie petersburskim, gdzie poznał i zaprzyjaźnił się z Zygmunt Sierakowskim, późniejszym bohaterem i przywódcą powstania na Litwie 1863 roku. Józef Kalinowski nie był zwolennikiem narodowego zrywu zbrojnego. Jako zawodowy wojskowy, inżynier-saper nie wierzył w sukces militarny, jego poglądy oscylowały w kierunku przyszłego ruchu pozytywistycznego, uważał, że Ojczyzna „nie krwī”, ale „potu potrzebuje”. W Brześciu „wyszedł” poza służbowe obowiązki i pod koniec 1861 roku założył szkołę niedzielną dla rzemieślników oraz wziął na wychowanie półsierotę, finansował jego naukę w zawodzie ogrodnika. Kolejny awans na sztabkapitana otrzymał w kwietniu 1862 roku. Nosił się z myślą porzucenia mundur. Korzystając z protekcji inż. Kierbedzia podjął nawet nieskuteczną próbę znalezienia pracy w cywilu.

Wybuch powstania 1863 r. zastał go w Brześciu. Podlasie stało się teatrem zmasowanych działań powstańczych. W okolicach Brześcia działał oddział Rogińskiego, który w potyczkach z Rosjanami odniósł szereg sukcesów. Przeciw niemu garnizon brzeski wysyłał kolejne ekspedycje. Doszło nawet do tego, że jedną z takich wypraw „o mały włos” nie dowodził Kalinowski. Ciągniono losy, padło na innego oficera, też Polaka. Sytuacja uległa zmianie na radykalniejszą, kiedy dowództwo twierdzy objął „zruszczony Niemiec”, von Nostitz. Rozpoczął on pacyfikowanie okolicznych wsi, do których niszczenia próbował użyć armat. Dzięki postawie rosyjskiego oficera, który własnym ciałem zasłonił wylot armatniej lufy Niemiec zrezygnował z tego pomysłu. Jednak polityka terroru odniosła skutek. 26 lutego oddział Rogińskiego został rozbity a samego dowódcę pojмали i wydali zastraszeni chłopci. Tak doszło do spotkania legendarnego już powstańca i eleganckiego sztabkapitana, Kalinowskiego.

Rozmawiali w kapitańskiej kwaterze całą noc. Wydaje się, że był to moment przełomowy w wyborze drogi życiowej Kalinowskiego. Jako Polak nie mógł pogodzić swoich powinności patriotycznych ze służbą w rosyjskiej armii. Dlatego poprosił o dymisję i 17 maja 1863 otrzymał ją. Dokonał wyboru. Pojechał do Warszawy i oddał się do dyspozycji Rządu Narodowego, ponoć nawet przekazał plany rosyjskich twierdz na terenie Polski i Litwy. Otrzymał przydział i został naczelnikiem Wydziału Wojny na Litwie. Kalinowski pojechał na Litwę w połowie czerwca. Był świadkiem egzekucji w Wilnie Zygmunta Sierakowskiego. Zamieszkał u rodziny i podjął legalną pracę nauczyciela gimnazjalnego. Do jego konspiracyjnych obowiązków służbowych jako naczelnika należało zapewnienie: łączności z oddziałami w terenie, zaopatrzenia materiałowego i w niezbędne dokumenty, pomocy sanitarnej, obsady personalnej,

przerzutów powstańców. Bywał także w „przysłowiowym” polu.

Po aresztowaniach wiosennych Józef Kalinowski pozostał jedynym tej rangi przedstawicielem władz powstańczych pozostającym na wolności. Na krótko. W nocy z 24 na 25 maja 1864 r. został aresztowany w wyniku denuncjacji dokonanej przez Witolda Parafianowicza.

Umieszczono go w celi byłego poddominikańskiego klasztoru. Nie chcąc narażać rodziny na dokuźliwe dochodzenie 9 kwietnia 1864 roku złożył pisemną relację ze swojej powstańczej działalności, co było jednoznacznym przyznaniem się do zarzucanych mu czynów. Winę tą uznał sąd. Za „pełnienie obowiązków kierownika sił zbrojnych na Litwie i za redagowanie rozporządzeń co do kierowania partiami powstańczymi” skazano Józefa Kalinowskiego 2 czerwca 1864 roku na karę śmierci przez rozstrzelanie. Dzięki staraniom rodziny oraz życzliwości sędziów wyrok w procesie odwoławczym został zawieszony i zmieniony na dziesięć lat katorgi w twierdzach Syberii. Dodatkowo wymierzono mu karę „pozbawienie rang, szlachectwa, majątku i wszystkich praw stanu”.

Wraz z grupą zesłańców opuścił Wilno 11 lipca 1864 roku. W czasie drogi na zesłanie kara jego uległa zmianie na ciężkie roboty w warzelniach soli w Usolu koło Irkucka. 15 kwietnia 1865 roku został umieszczony na angarskiej wyspie, w starych wojskowych koszarach. Represyjność kary łagodziły kolejno następujące po sobie amnestie w 1866, 1868 i 1870 roku. Już w 1866 roku mógł zamieszkać prywatnie w Usolu. W 1868 roku osiedlił się w Irkucku i zajął się wychowywaniem dzieci zesłańców. W latach 1871-1872 prowadził badania meteorologiczne dla Syberyjskiego Oddziału Rosyjskiego Towarzystwa Geograficznego. Także w 1871 roku wziął udział w wyprawie naukowej Benedykta Dybowskiego do Kołtuku nad Bajkałem. Między tymi ludźmi zawiązała się szczera przyjaźń, która trwała aż do śmierci Kalinowskiego. Przyjaźń ta jest świadectwem tolerancji przyszłego świętego dla ludzi o odmiennym światopoglądzie, gdyż prof. Dybowski był niewierzący.

W 1872 roku Józef Kalinowski otrzymał przeniesienie do Carewa, opuścił Irkuck i po drodze zatrzymał się w Permie, tam przebywał kilka miesięcy. Dzięki stawiennictwu rosyjskich przyjaciół otrzymał czteromiesięczny urlop i mógł odwiedzić rodzinne strony. Po urlopie na krótko zatrzymał się w Smoleńsku i tu powiadomiono go o zwolnieniu z zesłania wraz z zakazem osiedlania się na terenie Litwy i Białorusi. Wiosną 1874 roku przybył do Warszawy. Aby zdobyć środki na utrzymanie, przyjął posadę wychowawcy ks. Augusta Czartoryskiego, syna Władysława a wnuka Adama.

Pod koniec 1876 roku Kalinowski podjął decyzję wstąpienia do zakonu Karmelitów Bosych. Zasadniczy wpływ na to miała s. Ksawera Czartoryska, ciotka księcia Augusta.

15 lipca 1877 roku przybył do Grazu w Styrii, gdzie znajdował się nowicjat zakonu dla ziem austriackich. Po kilkumiesięcznej probacji 26 listopada otrzymał habit zakonny oraz imię Rafał od św. Józefa. Rok później złożył pierwsze śluby zakonne. W latach 1878-1881 odbył skrócone studia filozoficzno-teologiczne w kolegium zakonnym w Raab (Gyor) na Węgrzech, skąd w listopadzie 1881 roku wysłano go do klasztoru w Czernej. Tutaj 15 stycznia 1882 roku otrzymał święcenia kapłańskie z rąk bpa Albina Dunajewskiego. Miał 47 lat.

Andrzej Szutowicz

(cd w kolejnym numerze)

INFORMACJE

W dniu 27.09.2011 r. w Klubie Garnizonowym w Warszawie odbył się IV Kongres Federacji Stowarzyszeń Rezerwistów i Weteranów Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej, który dokonał podsumowania minionej kadencji i dokonał wyboru nowych władz Federacji. Prezesem FSRIWSZRP został wybrany gen. bryg. Ryszard Żuchowski. Obszerne relacje z obrad IV Kongresu zamieścimy w kolejnym numerze SAPERA.

Red.

W dniu 30.09.2011 r. odbyło się zebranie sprawozdawcze – wyborcze w kole nr 30 w Elku. Nowym prezesem koła został wybrany kol. Zdzisław Stola.

Red.

Ministerstwo Obrony Narodowej pragnie przekazać żołnierzom, którzy służyli w polskich kontyngentach wojskowych poza granicami kraju należne im za nienaganną służbę **Gwiazdy Iraku, Czadu, Konga, Afganistanu i Morza Śródziemnego**. Wszystkich, którzy nie odebrali swoich odznaczeń, prosimy o zgłaszanie się do najbliższej Wojskowej Komendy Uzupełnień.

Departament Prasowo-Informacyjny MON



70 lat płk. prof. dr.hab. inż. Jana Marszałka

Działalność zawodową rozpoczął po ukończeniu Technikum Budowlanego w Opolu w 1959 r., podejmując pracę w Jednostce Wojskowej 2903 w Nysie na stanowisku technika budowlanego.

Od 1961 r. kontynuował naukę w Oficerskiej Szkole Wojsk Inżynieryjnych we Wrocławiu w 5 komp. pchor., którą ukończył w stopniu podporucznika w korpusie osobowym zakwaterowania i budownictwa. W 1964 r. został skierowany do pełnienia dalszej służby w Jednostce Wojskowej w Krotoszynie.

W 1966 r. rozpoczął studia w Wojskowej Akademii Technicznej na Wydziale Inżynierii Lądowej i Geodezji na specjalności budownictwo wojskowe. Studia ukończył w 1971 r. z oceną bardzo dobrą z wyróżnieniem, uzyskując tytuł magistra inżyniera budownictwa lądowego. Po studiach został skierowany do pracy na Wydziale Inżynierii Lądowej i Geodezji do Katedry Mostów i Dróg na stanowisko starszego asystenta. Uczestniczył w opracowaniu programów dla specjalności budowa lotnisk, którą zajmował się w katedrze, za co otrzymał Nagrodę Rektora WAT w dziedzinie dydaktyki w 1976 r.

W 1980 r. obronił pracę doktorską nt. „Metoda analizy wyników badań parametrów użytkowo-eksploatacyjnych nawierzchni lotniskowych”. Promotorem rozprawy był płk prof. dr hab. inż. Tadeusz Białobrzeski.

Od tego czasu bierze udział we wszystkich pracach naukowo-badawczych prowadzonych przez katedrę z dziedziny mostów składanych. W pracach tych zajmował się głównie stroną obliczeniową z szerokim wykorzystaniem metod komputerowych. Pracował również w dziedzinie rozwoju teorii obliczeń składanych konstrukcji mostowych. Efektem tej działalności była rozprawa habilitacyjna pt. „Analiza dynamiczna inżynierskich obiektów drogowych z belek składanych na sztywnych podporach”, którą obronił w 1989 r. W tym samym roku Uchwała Rady Wydziału o nadaniu Mu stopnia doktora habilitowanego nauk technicznych w dziedzinie budownictwo, specjalność budownictwo komunikacyjne, została zatwierdzona. W 1994 r. został mianowany profesorem nadzwyczajnym WAT.

W Wojskowej Akademii Technicznej przeszedł wszystkie szczeble dydaktyczne: od asystenta, poprzez adiunkta, docenta, do szefa katedry. W 1995 r., w wyniku restrukturyzacji, Katedra Inżynierii i Komunikacji Wojskowej została przemianowana na Zakład Dróg, Mostów i Lotnisk. Profesor Marszałek kierował zakładem do przejścia na emeryturę wojskową, tj. do listopada 1998 r. Nie odszedł jednak z Akademii. Pracuje w niej do dziś na etacie profesora. 22 stycznia 2002 r. uzyskał tytuł naukowy profesora nauk technicznych.

Zainteresowania naukowe Profesora Marszałka, w szeroko pojętej inżynierii komunikacyjnej, obejmują specyfikę potrzeb wojska dotyczącą szerokiego asortymentu konstrukcji składanych. Dużą uwagę poświęcił problemowi wdrażania tych konstrukcji do praktyki budownictwa wojskowego i cywilnego.

Prace formalnie obejmują dwie specjalności naukowe, mają jednak wspólny mianownik. Jest nim mechanika komputerowa wybranych konstrukcji inżynierskich, płyt na podłożu gruntowym oraz konstrukcji mostów składanych z luzami. Specjalnością Profesora jest opracowywanie modeli obliczeniowych, algorytmów, programów komputerowych oraz wykonywanie obliczeń i analiz numerycznych tych konstrukcji. Profesor kierował projektem badawczym finansowanym przez Komitet Badań wykonywania wycofywanych mostów wojskowych dla potrzeb komunikacji cywilnej.

Uczestniczył w 12 oryginalnych pracach twórczych oraz w 20 pracach naukowo-badawczych, z których większość została wdrożona oraz w 4 konkursach SITK. 5 prac, w których brał udział, zostało wyróżnionych Nagrodami Rektora WAT, 4 zaś Nagrodami Dziekana Wydziału. Ponadto uzyskał wyróżnienie SITK i Szefostwa Wojsk, dla których wykonano prace. Jest autorem lub współautorem ponad 100 publikacji wydanych w różnych czasopiśmie naukowych lub materiałach konferencyjnych.

W działalności szkoleniowej przeprowadził ponad 12 000 godzin dydaktycznych. Prowadzi wykłady i ćwiczenia ze studentami, przede wszystkim na specjalności budowa lotnisk z przedmiotów: budowa lotnisk, budowa dróg, eksploatacja i utrzymanie lotnisk, budownictwo komunikacyjne, mosty składane, mechanika budowli oraz zajęcia fakultatywne na specjalnościach drogowych, lotniskowych i mostowych. Jest autorem 5 skryptów z dziedziny lotniskowej oraz współautorem 5 podręczników z tematyki drogowej, budownictwa komunikacyjnego, mostów składanych, mostów kolejowych i zabezpieczenia drogowego w sytuacjach kryzysowych oraz rozdziału w monografii wydanej pod redakcją prof. Zygmunta Mierczyka.

Wypromował 5 doktorów, recenzował 2 prace habilitacyjne, 8 prac doktorskich oraz wiele prac i tematów naukowo - badawczych. Wykonał 3 oceny dorobku w postępowaniach o nadanie tytułu profesora. Był kierownikiem ponad 100 dyplomantów jednolitych studiów magisterskich i inżynierskich oraz studiów podyplomowych. Opracował programy oraz kierował 8 słuchaczami studiów indywidualnych. Opiekował się pracami studentów działających w Kołach Naukowych Studentów.



Pod Jego kierunkiem studenci opublikowali 20 referatów na seminariach studenckich: zarówno uczelnianych, jak i krajowych.

Za całokształt działalności dydaktycznej został w 1986 r. wyróżniony tytułem i odznaką „Przodujący Nauczyciel Akademicki” oraz Medalem Komisji Edukacji Narodowej. Za współpracę z szefostwami wojsk w zakresie szkolenia studentów i prac naukowo-badawczych został wyróżniony w 1986 r. medalami: „Zasłużony dla Lotnictwa” i „Zasłużony dla Wojsk Inżynieryjnych”.

W działalności organizacyjnej w nauce trzeba odnotować jego członkostwo w Radzie Naukowej ITWL Warszawa i WITI Wrocław (1984-1990) oraz Stowarzyszeniu Inżynierów i Techników Komunikacji (w latach 1980-1986 pełnił funkcję wiceprezesa Koła SITK w WAT). Obecnie jest członkiem Sekcji Inżynierii Komunikacyjnej Komitetu Inżynierii Lądowej i Wodnej PAN (ósma kadencja) oraz Rady Wydziału Inżynierii Lądowej i Geodezji WAT, pełniąc funkcję przewodniczącego Komisji ds. Dydaktycznych.

Przez dwie kadencje zasiadał w Senacie Akademii, gdzie pełnił funkcję wiceprzewodniczącego Komisji ds. Kształcenia. Był także członkiem Sekcji Technicznych Środków Transportu Komitetu Transportu PAN oraz Stowarzyszeniowej Komisji ds. Specjalizacji Zawodowej Inżynierów i Techników SITK. Posiada uprawnienia rzeczoznawcy SITK w specjalnościach: lotniska i trasy, nawierzchnie drogowo-lotniskowe, mosty i wiadukty.

Za całokształt działalności naukowej i dydaktycznej został wyróżniony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski oraz wieloma innymi odznaczeniami państwowymi i resortowymi.

prof. Ireneusz Winnicki

Wigilia w Kazuniu

W mroźny czwartek 23.12.2011r. w przepięknej scenerii murów kazuńskiej Twierdzy, żołnierze 2. Pułku Saperów mieli przyjemność gościć przy okazji żołnierskiej Wigilii sekretarza stanu MON Czesława Mrocza. Minister Mroczek odwiedził naszych saperów w towarzystwie Dowódcy Wojsk Lądowych gen. broni Zbigniewa Głowienki, Dowódcy Operacyjnego SZ gen. broni Edwarda Gruszki, radcy Ministra Obrony Narodowej gen. dyw. Bogusława Packa oraz biskupów Wojska Polskiego różnych wyznań.

Uroczystość rozpoczęto przed pomnikiem poświęconym poległym saperom, gdzie minister Mroczek odznaczył „Gwiazdą Afganistanu” rodziny żołnierzy, którzy zginęli w trakcie misji afgańskiej. Odznaczone zostały rodziny Brodzikowskich, Szwedów, Stypułów, Staniszków i Sujdaków.

Minister Mroczek wraz generałem Głowienką i generałem Gruszką uczcili poległych saperów złożeniem wieńca. Wieniec złożyły również rodziny naszych poległych przyjaciół w towarzystwie dowódcy 2 Pułku Saperów płk Adama Przygody i jego zastępcy płk Andrzeja Łopaty. W trakcie uroczystości uczczono minutą ciszy bohaterską śmierć naszych 5 kolegów z X zmiany ISAF.

Następnie gospodarz spotkania, płk Adam Przygoda, zaprosił wszystkich na żołnierską Wigilię. Świątecznie przystrojone stoły i równie świąteczny wystrój naszej stołówki kreowały wigilijny nastrój zaproszonych gości i licznie zgromadzonych kazuńskich saperów.

Po krótkim, żołnierskim powitaniu płk Przygoda głos zabrał minister Mroczek, który zaznaczając świąteczny charakter spotkania powiedział między innymi „...jesteśmy silni tym, że jesteśmy razem, że potrafimy się wspierać w trudnych chwilach. O poległych na służbie żołnierzach będziemy zawsze pamiętać, a ich rodziny otaczamy już dziś opieką”. Obydwa panowie podkreślali w swoich wystąpieniach sens służby w misji afgańskiej i heroiczną śmierć naszych przyjaciół z bartoszyckiej brygady, która położyła złowrogi cień na saperskiej wigilii.

Chwilę potem biskupi polowi złożyli życzenia świąteczno-noworoczne. Biskup Józef Guzdek, błogosławiąc opłatek wigilijny, życzył żołnierzom i ich rodzinom „wiary w dobro i drugiego człowieka”.

I zaczęły się życzenia... Wszelchobecne „Zdrowia, szczęścia, pomyślności” przeplatały się z życzeniami „przyśpieszenia kariery, kolejnych gwiazdek, belek i stanowisk”. Następnie, w atmosferze powszechnej serdeczności, przystąpiono do jedzenia przepysznych, wigilijnych dań i ciast przygotowanych przez nasze uroczne panie kucharki i panów kucharzy. Na stole królowała tradycja: ryby pod każdą postacią i „nieśmiertelny, wigilijny barszcz”.

Gospodarz spotkania, dowódca 2 Mazowieckiego Pułku Saperów płk Adam Przygoda, proszony o komentarz do saperskiej Wigilii powiedział m.in.: „Wielodniowy wysiłek naszych żołnierzy i współpracujących z nami zegrzyńskim Wojskowym Oddziałem Gospodarczym skutkował tym, na czym nam najbardziej zależało - na zadowoleniu



zgromadzonych uczestników Wigilii. Za to chciałem wszystkim zaangażowanym w organizację naszego świątecznego spotkania serdecznie podziękować!” Faktycznie, patrząc na twarze gości i licznie przybyłych żołnierzy i pracowników wojska 2 Pułku Saperów można było stwierdzić, że świąteczny nastrój udzielił się wszystkim.

My również pragniemy podziękować znamienitym gościom za uświetnienie naszego saperskiego spotkania, a organizatorom za coś nieuchwytnego, co udało im się osiągnąć – za poczucie wspólnoty żołnierskiej rodziny...

kpt. Andrzej Górka



SAPERSKIE FORUM

Posiedzenie Zarządu Głównego Stowarzyszenia Saperów Polskich

1. Zgodnie z przyjętym Programem Działania, w dniu 15.10.2011r. odbyło się wyjazdowe posiedzenie ZG SSP w 2. Pułku Inżynieryjnym w Inowrocławiu. Otwarcia posiedzenia dokonał prezes Stowarzyszenia **gen. bryg. Bogusław Bębenek**, witając przybyłych członków zarządu i zaproszonych gości w osobach: dyrektora Biura ZGSSP – **plka B. Saganowskiego**; redaktora naczelnego kwartalnika SAPER – **plka W. Ząbka** oraz gospodarzy, którzy zabezpieczali spotkanie; dowódcę pułku **plka Artura Talika** i prezesa koła nr 11 SSP w Inowrocławiu – **ppłka Sławomira Strzeleckiego**.

Główne problemy posiedzenia to:

- Omówienie aktualnego stanu Stowarzyszenia.
- Sprawy finansowe oraz współpraca kół z Kuratorami Oświaty.
- Współpraca Redakcji SAPERA z korespondentami
- Dyskusja przyjęcie uchwał.

2. Podjęto następujące uchwały:

- **Uchwała nr 39 z dnia 15.10.2011 r.** Zarząd Główny SSP popiera stanowisko Prezydium ZG i odrzuca wnioski koła nr 14 o jego rozwiązaniu. Zobowiązuje Prezydium do przeprowadzenia w środowisku kazuńskim akcji wyjaśniającej i doprowadzenia do zwołania zebrania członków Stowarzyszenia oraz dokonania wyborów nowych władz koła.
- **Uchwała nr 40.** Zarząd Główny SSP postanowił wdrożyć do praktycznego działania Regulamin sztandaru Stowarzyszenia Saperów Polskich.
- **Uchwała nr 41.** Zarząd Główny SSP postanowił wspólnie z Marynarką Wojenną wnieść tablicę [obelisk] upamiętniającą powstanie Pierwszej Stoczni Marynarki Wojennej w odrodzonej po latach zaborów II Rzeczypospolitej polskiej. Miejsce usytuowania tablicy – skwer przed wjazdem na „stocznie” w Kazuniu od strony Nowego Dworu. Za kontakty z Marynarką Wojenną i ustalenia organiza-

cyjno-techniczne wznoszonej tablicy [obelisku] czyni się odpowiedzialnym II Wiceprezesa ZG SSP – p. kmdra Andrzeja Walora.

- **Uchwała nr 42.** Zarząd Główny SSP, w uznaniu zasług w dziedzinie propagowania idei Stowarzyszenia, postanowił na swoim posiedzeniu wyróżnić:

Odnaką Pamiątkową Stowarzyszenia Saperów Polskich:

1. Płk Artur Talik – d-ca 2 pinż. Inowrocław
2. Płk Sławomir Strzelecki – prezes koła nr 11 Inowrocław
3. Ryszard Brejza – prezydent Inowrocławia
4. Jan Czernik – prezes koła nr 14 ZZWP Inowrocław
5. Elżbieta Iwińska – dyrektor Zespołu Szkół we Włocławku
6. Ks. płk Bogdan Radziszewski – kapelan Garnizonu Inowrocław

Dyplomem:

1. 2. Pułk Inżynieryjny Inowrocław
2. Bogumił Wilkoszewski – prezes koła nr 20 Gorzów Wlkp
3. Mjr Sławomir Miazga – prezes koła nr 10 Dąblin
4. Mjr Wacław Malej – sekretarz koła nr 29 WITI Wrocław
5. Ks. kanonik Zenon Rutkowski
6. Kmdr Jakub Grabiszewski – koło nr 3 Gdynia
7. Kmdr Jerzy Piątek – koło nr 3 Gdynia
8. Płk Grzegorz Misiak – prezes koła nr 1 Warszawa

Książką:

1. Płk Mirosław Wróblewski – sekretarz koła nr 11 Inowrocław
2. Płk Waldemar Błaszczak – skarbnik koła nr Bydgoszcz
3. Płk Krzysztof Orłowski – prezes koła nr 7 WAT Warszawa
4. Mjr Andrzej Kusiuk – sekretarz koła nr 30 Elka
5. Kmdr por Roman Bluj – sekretarz koła nr 3 Gdynia
6. Mjr Marian Gosz – skarbnik koła nr 9 Chełmno
7. Kmdr por. Witold Chilarzewski – koło nr 3 Gdynia
8. Płk Edward Wiśniewski – prezes koła nr 17 Białystok
9. Płk Ryszard Chornicki – sekretarz koła nr 19 Włocławek

RECENZJA

Czytelników naszego pisma pragnę poinformować, że we Wrocławiu ukazała się książka p.t.: „Wspomnienia sapera z 5. Dywizji Syberyjskiej, ps. „Kotwicz”, 1918 – 1921”.

Autor – por Władysław Antoni Czarnecki, lwowianin, żołnierz armii austriackiej, który w 1916 r. dostał się do rosyjskiej niewoli, później dowódca kompanii saperów w Batalionie Inżynieryjnym 5 Dywizji Syberyjskiej (polskiej), włączony w skład Armii gen. Hallera, jak się okazuje tworzony nie tylko na terenie Francji i USA – opisuje organizowanie oddziałów polskich na Syberii, w tym 5 dywizji i jej walki z oddziałami bolszewików. Opisuje również swoje przeżycia z tym związane, a także z okresu pobytu w bolszewickiej niewoli i różnych więzieniach. Na tle swoich wspomnień, ukazuje losy tysięcy Polaków, którzy znaleźli się w Rosji przed i w okresie rewolucji lutowej i październikowej w 1917 r. oraz po niej, a także ich niezwykle trudne, często tragiczne, drogi do niepodległej Ojczyzny, której chcieli bronić.

Jest to ciekawa książka, zaznamiająca czytelnika z mało znanymi faktami walk Polaków na Syberii w okresie rewolucji w Rosji, wzbogacając historię Wojska Polskiego, w tym także

wojsk inżynieryjnych. Z powodzeniem mogłaby stanowić kanwę do opracowania scenariusza filmowego i wyprodukowania filmu.

Warto mieć tę wartościową książkę w swoim księgozbiorniku i zapoznać się z opisaną w niej częścią historii Polaków, na ogół słabo znaną.

Trzeba jeszcze dodać, że autor po powrocie w 1921 r. do Polski nie pozostał w wojsku, lecz ukończył studia na Politechnice Lwowskiej na Wydziale Architektury, pracował jako architekt w Poznaniu, a także jako profesor na politechnikach w Poznaniu, a po II wojnie światowej także we Wrocławiu.

Znamienne jest również to, że książkę tę wydała pani Maria Czarnecka (za swoje pieniądze), synowa autora, której mąż też już nie żyje. Za taką godną postawę, za wzbogacanie złożonej historii Wojska Polskiego należą się jej słowa uznania, szacunku i wdzięczności.

Książkę tę, w cenie 20 zł za egzemplarz, można nabyć (najlepiej zbiorowo), w Fundacji „Polskie Gniazdo”, ul. Prądyńskiego 26 b, 50-433 Wrocław; tel.: 71/3415391 (czynny w godz. 12.00 – 15.00); 691 – 486591; e-mail: fundacja@polskiegniazdo.pl

Zdzisław Barszczewski



FOTOKRONIKA



**Posiedzenie Zarządu Głównego
Stowarzyszenia Saperów Polskich**



Seminarium popularno-naukowe





**Wręczenie sztandaru
Centrum Szkolenia Wojsk Inżynieryjnych i Chemicznych
2.12.2011 r.**

